Nr. 73 (1546). Warszawa, Wtorek 14 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń [illegible] za wiersz wyso[illegible] ci 1 [illegible]limetr.

Ogłoszenia w №№ niedz[illegible] o 25% droż-
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W drodze do Genui.

P. Poincaré miał przekonać p. Lloyd George'a, że w Genui nie należy mówić o sprawach związanych z płaceniem odszkodowań przez Niemcy. Jednocześnie państwa neutralne czasu wojny oświadczyły, że nie życzą sobie, aby przez postawienie kwestji „niemieckiej" zostały wciągnięte do dyskusji i zmuszone do wypowiedzenia się za albo przeciw Niemcom. W tej chwili tedy program „Genui" sprowadza się do sprawy Sowietów. P. Poincaré nie chciał słyszeć o Sowietach, nie wyobrażał sobie — jak mówił — aby można było usiąść z ich przedstawicielami przy jednym stole. Przed kilku dniami opowiadał w Izbie Deputowanych, że otrzymuje wciąż wiadomości z Moskwy i że stosunki Sowietów do rządu francuskiego nie były nigdy równie uprzejme, jak od chwili, kiedy on, Poincaré, został prezydentem Rady Ministrów.

Pisaliśmy o tych stosunkach, o podróżach p. Sauerweina do Berlina i do Londynu, do Radka i Krasina, pisaliśmy o wyprawie berlińskiej przedstawiciela francuskiego ministerjum spraw zagranicznych dawnego konsula w Petersburgu, hrabiego de Chevilly i znalazły się podówczas pisma, które oskarżyły nas, że dajemy posłuch plotkom wylęgłym w błotach Sprewy berlińskiej. Dziś przychodzi potwierdzenie na całej linji naczelnej myśli naszych wywodów w dniu, kiedy p. Poincare, wywróciwszy p. Brianda, przychodził do władzy: jego polityka będzie taka sama, jaką była polityka p. Brianda. Polityka, bowiem, narodów zorganizowanych, mających historję i polityczną tradycję nie jest polityką osób. Polityką rządzą konieczności. I dlatego dziś już nic nie zostało z polityki Poincarego, publicysty z „Matina", z polityki krzykliwej, nacjonalistycznej, sensacyjnej. Nic, i dość rzucić okiem na nacjonalistyczną prasę paryską, na różnych tanich szowinistów z obozu giełdy, tronu i czarnej sciny, aby przekonać się, że p. Poincare zawiódł ich oczekiwania. Przed kilku dniami jeden z takich czasu wojny z radykalizmu nawrócony na nacjonalizm (przeważnie giełdowego pochodzenia) bandyta dziennikarski, Letailleur-Lysis, pisał w swoim tygodniku: „Nowa Demokracja": „Poincare — straszne rozczarowanie". Lysis bowiem, uważał, że generał Poincare poprowadzi w tydzień po objęciu rządów dwa korpusy armji nad rzekę Ruhr'ę. Rzuci miecz zwycięski marszałków Francji na szalę — i skończy raz na zawsze z dyplomatycznym flirtem, prowadzonym od dwu lat przez poprzedników p. Brianda — „nieudolnych, słabych, zmęczonych i tchórzliwych" z wysłannikami chytrymi, podstępnymi rządu niemieckiego. A tu nic! P. Poincare, co prawda, przerwał rozmowy, które prowadził p. Loucheur z Rathenau'em Każdy w Paryżu polityk wie, że te rozmowy będą nanowo nawiązane. Muszą być prowadzone. Muszą. Europa, handel europejski, sprawność gospodarcza Europy musi być odbudowana. Francuzi przypuszczali, że Stany Zjednoczone przyjdą im z pomocą. Amerykanie podziwiali wymowę p. Vivianiego i urządzali bankiety na cześć marszałka Foch'a. Ale skarb amerykański żąda pieniędzy i w ostatniej jeszcze chwili ociąga się z obesłaniem konferencji genueńskiej dlatego, że tam nie mają radzić o uporządkowaniu budżetów państw europejskich. Te państwa, według rozumowania p Hardinga, powinny raz na zawsze wybić sobie z głowy możliwości wojen, powinny skrócić budżety na wojsko i pancerniki — a wtedy „zaczniemy z nimi gadać" o ułatwieniach przy spłacaniu długów. Minister Hoover zna Europę, chełpi się znajomością błędów i grzechów państw europejskich. Dla nędzarzy, dla głodnych — wszystko (tak mówi) dla generałów — nic!

Cóż tedy ma począć francuski mąż stanu? Pojedzie do Genui i będzie tam prowadził rozmowy na temat odbudowania Rosji. O niczem dziś w Paryżu nie mówią, jak tylko o tem. Konsorcjum jedne (20 miljonów f. szter.), konsorcjum drugie — centralne (200 milj. f. szter.). Oba międzynarodowe, a w każdym z nich reprezentowana Francja. Francja nie piòropusza, tylko „oszczędności": banków, przemysłu, handlu. I bankierzy ci, przemysłowcy i handlarze wołają: „jakto! nas by tam miało brakować? Oddalibyśmy nasze zasiedziałe stanowiska innym: Niemcom, Anglikom, Włochom. Nigdy! Budowaliśmy w Rosji fabryki, otwieraliśmy kopalnie, składy, banki po to, aby dzisiaj w chwili, gdy kataklizm bolszewicki kończy się i gdy ma się zacząć nowe czyli właściwie stare życie — oddać wszystko cośmy zdobyli tym, którzy tam będą przed nami?"

I w Paryżu zbierają się ministrowie finansów. Zbierają się i ministrowie spraw zagranicznych. 21 marca odbędzie się wielka dyskusja na tle sporu grecko-tureckiego o Dardanele. I Anglja ustąpi ze swego stanowiska. Niedarmo sprowadza do Londynu Yussufa Kemal beya, ministra spraw zagranicznych Turcji, przedstawiciela rządu Angory. Zabrnął Albion w polityce bliskiego Wschodu i stanął przed martwą ścianą, w ślepej ulicy, skąd niema wyjścia. Trzeba się cofnąć. Trzeba zrewidować politykę walki z Turkami. Trzeba iść za przykładem Francji. Bo trzeba jaknajprędzej uspokoić świat muzułmański: groźny dla Anglików w Indjach, w Mezopotamji, w Egipcie i w Palestynie, groźny dla Włoch w Libji, groźny dla Francji w Marokku. Ta rewizja ma odbyć się 21 marca w Paryżu, a 10 kwietnia zbierze się konferencja międzynarodowa w Genui. Stukają i jęczą maszyny do pisania po całym świecie. Ministrowie radzą. Rady Ministrów radzą, a urzędnicy-specjaliści układają programy. Nie łatwa to sprawa ułożyć program pacyfikacji Rosji, wprzęgnięcia tej zniszczonej, zrujnowanej, zagłodzonej Rosji sowieckiej do rydwanu życia gospodarczego świata. Ma to być „śpichlerz świata" wedle przekonania mężów stanu Zachodu, a jest to pustynia. Kryją się tam pod ziemią miljardy miljardów w węglu, w nafcie, w kruszcach, w drogich kamieniach, a kopalnie są zalane wodą i trzeba miljardy wydać, aby tylko móc zacząć te kopalnie eksploatować. Anglja chce sobie drogę utorować do nafty na Kaukazie, chce zdobyć na Morzu Czarnem porty dla nafty rumuńskiej — oto po co jest Yussuf Kemal potrzebny w Londynie. Trzyma on w ręce, w obu rękach ciężką, mocną kartę interesów gospodarczych pierwszej wagi i fanatyzmu religijnego — najpierwszej zgoła wagi!

Mała Ententa po pracowitych deliberacjach ułożyła już plan działania w Genui. Benesz — jest głównym strategiem tej akcji zdobywczej Przemysł czeski tęskni do rynków wschodnich. Tak samo, jak wielki przemysł niemiecki.

Jeżeli w Genui nie ma być mowy o traktacie wersalskim, znaczy to, że mówić o nim będą bezpośrednio ze sobą — Francja i Niemcy w Wiesbadenie czy w Paryżu. Musi to nastąpić. W wielkiej mowie, którą przed kilku dniami wygłosił Rathenau w komisji spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego, odwołał się gorąco do pomocy Ameryki. Bez pomocy pożyczki, zaciągniętej w Ameryce, pożyczki o charakterze międzynarodowym nie może być mowy o spłaceniu długów i zobowiązań niemieckich.

Mowa ta przyjęta została przychylnie w Londynie, nawet w Paryżu. Rathenau ma wielu przyjaciół nawet w prasie francuskiej. Dawniej miał za sobą jednego tylko ministra Loucheur'a z gabinetu p. Brianda. Trzeba odbudować prowincje zniszczone. Rathenau chce tego dokonać. Trzeba też płacić — ale minister Rathenau nie wie, skąd wziąć w tej chwili setki miljardów, potrzebnych do spłacenia Francji. Ratunek jest w kasach skarbu, strzeżonych przez Hardinga, Hughes'a i Hoovera. Pod tym względem niema dziś dwu zdań w Europie. Czy to będzie p. Poincare, czy p. Lloyd George, czy p. Schanzer — każdy zerka w stronę Waszyngtonu. Odbudowanie gospodarcze Europy zaczyna się w ten sposób po tamtej stronie wielkiej wody, jak mówią Indjanie amerykańscy.

A co porabia komisja p. Wieniawskiego? A co porabia delegacja, pojechać mająca do Genui? Czy wiadomo kto będzie ją prowadził, kto ją zorganizuje, kto jej oręż da w dłonie? Przesilenie wewnętrzne odsunęło te sprawy na plan dalszy. Dziś wrócić muszą na plan pierwszy dyskusji i zainteresowania publicznego.

R. K.

Nowa fala drożyzny.

Ostatnie tygodnie przyniosły nagłe podwyższenie cen wszystkich towarów, przyniosły nową falę drożyzny.

Zwyżka cen rozpoczęła się od zboża; w dniach 25 do 28 lutego notowania giełdy zbożowej nagle poszły w górę i ceny zboża rozpoczęły taniec, który przeniósł się rychło na waluty, a później objął wszystkie niemal artykuły.

Zwyżka cen zboża dawno zapowiadana była w Poznańskiem, a tamtejsza potężna organizacja młynarzy, oparta o jeden z największych banków poznańskich, Bank Młynarzy, oddawna już oferowała mąkę po cenach znacznie wyższych od cen w b. Kongresówce i w Małopolsce i tranzakcji nie robiła. Ponadto banki poznańskie, które od ministerjum skarbu otrzymały prawo zaliczkowania zboża, znajdującego się u właścicieli ziemskich, wraz z nimi zainteresowane. były w zwyżce cen zboża. A zwyżka przyszła w Niemczech. Tam miała ona swe źródło w zniżce marki niemieckiej. Nasze tak ogromnie patrjotyczne ziemiaństwo i kupiectwo poznańskie, wśród którego, jak w domu czuje się Dmowski i jego podwładni, ma jednak wysoce narodowy zwyczaj liczenia na marki niemieckie i przeliczania ich „po kursie" na marki polskie, ma oprócz tego drugą niesłychanie patrjotyczną właściwość, a mianowicie woli *szmuglować* artykuły żywności do Niemiec, aniżeli sprzedawać je drogą uczciwą w Polsce. Wogóle wszelkie zakazy wywozu do Niemiec uważają patrjotyczni poznańczycy za dzikie antynarodowe pomysły owych „galicjaków z kongresówy", którzy tworzą „tak zwany" rząd warszawski. Dodać należy nawiasem, że nasi miejscowi endecy i przeróżni piastowcy też są zasadniczo przeciwni wszelkim ograniczeniom, prowadzącym do tego, że nie można sprzedawać Niemcom czy bolszewikom, bo są oni wprawdzie naszymi wrogami, ale płacą wyższe niż w kraju ceny. Gdyby robotnicy polscy porozumieć się usiłowali z robotnikami niemieckimi. popełnialiby zdradę narodową, ale współpraca z paskarzami niemieckimi jest „dźwiganiem narodowego handlu i rolnictwa".

Zwyżka więc cen zboża w Niemczech spowodowała zwyżkę cen najpierw w Poznańskiem, a później w całej Polsce. Na zwyżkę cen zboża odpowiedziała natychmiast giełda pieniężna zwyżką obcych walut, do czego zresztą miała także polityczny motyw, a mianowicie wywołane przez endeków przesilenie wileńskie. Zwyżka obcych walut, t. zn. spadek marki polskiej, jest stałem i jakby umówionem hasłem dla całego handlu polskiego, do natychmiastowego podwyższania cen, które właściwie tendencji zniżkowej i tak nie okazywały. A powód tego znów leży w niezwykle patrjotycznem usposobieniu naszych sfer posiadających. Państwo żąda daniny, każdy więc bogoojczyźniany obywatel, o ile jest kupcem, kamienicznikiem, ziemianinem, przemysłowcem, odrazu w swem głębokiem zrozumieniu interesów państwowych i swych obywatelskich obowiązków począł przemyśliwać nad tem, kto by to *za niego* zapłacił daninę, czyli w jaki sposób przerzucić by ją na innych współobywateli. Metodą najprostszą: „wkalkulowania" (co za narodowy wyraz!) daniny w ceny tego, czem się handluje! Owa kalkulacja odbywała się od chwili, gdy danina weszła na porządek dzienny, a nawet i po jej zapłaceniu kupiec czy obszarnik a nawet i zwyczajny kmiotek pobiera dalej „daninę", ale już do własnej kieszeni i raz wyśrubowaną cenę obniża dopiero, gdy musi, gdy odbiorca u kogo innego kupić może taniej.

A cóż dopiero, gdy do kalkulacji z daniną dołączyła się zniżka marki polskiej! Sumienie żadnego handlującego patrjoty nie może w takich warunkach oprzeć się przyrodzonemu popędowi do podwyżki cen.

Równocześnie daje się zauważyć jeszcze jedno zjawisko, charakteryzujące dobitnie nasze warstwy posiadające. Gdy marka polska spada, natychmiast zaczyna się żądanie za ziemię w wielu okolicach, a zwłaszcza np. za drzewo, zapłaty w dolarach lub funtach. Wówczas każdy patrjotyczny ziemianin za swe drzewo koniecznie chce mieć funty szterlingów, chociaż często zagadnienie, ile szylingów ma funt, a ile pensów szyling, należy do trudniejszych zagadnień „ekonomicznych". Ale woli już taki patrjota martwić się obliczeniami i woli nie spać spokojnie z powodu giełdowych wahań, niż sprzedawać za polskie marki, które „nic nie są warte"! Gdy marka polska idzie w górę, wtedy naturalnie i serce obszarnika czy kupca bez względu na wyznanie większą ku niej czuje sympatję. Takie to już głęboko patrjotyczne przemiany właściwe są tym, którzy najgłośniej „kochają" ojczyznę na narodowych obchodach i najgłośniej też wzdychają z powodu braku patrjotyzmu... u robotników, którzy nie chcą zgodzić się na obniżenie cen za robociznę, gdy... wszystko drożeje!

Piszący te słowa miał sposobność w czasie gdy marka polska szybko szła w górę, rozmawiać z pewnym wybitnym finansistą zagranicznym, który ze zdumieniem konstatował, że ceny artykułów w Warszawie wcale nie spadają odpowiednio do zwyżki wartości marki i twierdził, że o ile siła kupna marki nawet w kraju nie wzrasta, jej chwilowo lepszy kurs nie da się utrzymać. „Cóż chcecie, by zagraniczny kupiec miał zaufanie do waszego pieniądza, gdy nikt z was tego zaufania nie ma?"

Ów zagraniczny finansista nie należy wprawdzie do przyjaciół Polski, ale też i wrogiem jej nie jest. Stwierdził tylko fakt, który widoczny jest dla każdego mieszkańca Polski, ale który niestety nie przemawia do sumienia i przekonania tych wszystkich, którzy praktycznie szkodzą walucie polskiej równie dotkliwie, jak owi spekulanci giełdowi jacy cały swój spryt wysilają nad sposobami podwyższania kursu obcych walut w Polsce. Ten praktycznie w życiu demonstrowany brak zaufania do *polskiej waluty* przez *polskie klasy posiadające* jest na równi z działaniem spekulacji niesumienny, a bodajże jeszcze bardziej szkodliwy, bo właśnie tę spekulację umożliwia!

Obecna więc fala drożyzny nie leży wcale w jakichś nieprzezwyciężonych ekonomicznych prawach, ale wywołana została zachłannością naszych warstw posiadających, niesumiennością obszarników i ich organizacji, oraz banków i kupców. Obecna drożyzna wywołana została umyślnie i świadomie.

Każdy dzień przynosi jakąś nową podwyżkę cen. To mięso zdrożało, to chleb, to tłuszcze, to skóry i wyroby włókiennicze — paskarskie zyski rosną, a konsumenci pracujący końca nie widzą dojmującej klęsce.

Dotychczasowy minister przemysłu i handlu właściwie przemyśliwał nad tem, by nie wywołać niezadowolenia wszechpotężnego „lewiatana" i coraz szerzej otwierał wrota wolnemu paskowi i wolnej spekulacji; Rada ministrów wprawdzie na swych posiedzeniach medytowała nad środkami, zmierzającymi do zmniejszenia drożyzny, ale zdaje się nawet najmłodszy praktykant w zawodzie paskarskim nie przeraził się ani na moment tych nieudolnych gróźb! Jakżeż bowiem może ktoś na serjo brać te zamiary rządu, jeśli w Sejmie ani na chwilę nie ustają próby usunięcia ostatnich nawet śladów ustawodawstwa ochronnego przed lichwą żywnościową i spekulacją?

Prócz klubu naszych posłów ani jeden klub poselski nie walczy naprawdę z rozwielmożnionem i bezkarnem paskarstwem, które nęka wszystkich pracujących i niszczy ekonomicznie państwo!

H-b.

Mały feljeton.

SPRAWOZDANIE CIUŁAJĄCEGO.

W ciągu ubiegłego karnawału zauważyłem, że ilość składek na rozmaite cele, która i dawniej zresztą była chuda, jak ks. Lutosławski, zwątlała do imentu, jak mówią górale. Oburzyło mnie to bardzo. Zacząłem wymyślać (w duchu) na świat, ludzi, skąpstwo, rozpustę, pijaństwo i wszelkie grzechy śmiertelne, powszednie i główne. Ale w tym kaznodziejskiem rozgoryczeniu natknąłem się na kwestję, która zmusiła mnie do zastanowienia się nad naturą ludzką w ogólności, nad polską naturą w szczególności, zaś nad moją własną naturą w poszczególności.

Zatrzymawszy się więc na ulicy, podniosłem paszczę do góry, jak pies wyjący do księżyca i zacząłem wymyślać sobie: — A ty, obłudniku, jezuito w cywilu, przewrotny endeku, chytry okpiświacie, zwątrobiały pedancie, jucho, szelmo — to ty innych oskarżasz, że oni, niepomni Ewy, chowają w kieszeni węża, a sam co robisz? Na coś dał? Gdzie są twe ofiary, godne iść w paragon z ofiarnością Baytla? Nie bajtluj, tylko sam czyń, sam dawaj, uczyń z siebie przykład! W czyichś oczach widzisz źdźbło a w swych nie raczysz dostrzedz trama?!

Zawstydzony tem kazaniem, jakie sam sobie zawyłem (oby księża i rabini poszli za moim przykładem!), postanowiłem w ciągu miesiąca składać grosz do grosza z pieniędzy przeznaczonych na wydatki, które uznałem za niekonieczne, nie narażające na szwank ani mego ciała ni mojej duszy, ani mych kobiet, ni mych oślic, ani żadnej rzeczy, która moja jest. Oto jest spis grzechów jako i dobrych uczynków, których nie popełniłem, co pozwoliło mi w ciągu miesiąca uciułać 2.000 meczek:

Zamiast tabaki	60	mk.
Zamiast 4 papierosów	60	„
Zamiast kwiatów na trumnę gabinetu endeckiego	5	„
Zamiast kieliszka wódki	150	„
Zamiast jajek które są mi zgoła niepotrzebne	60	„
Zamiast dwuch tabelek czekolady dla mej pierwszej ex-żony Basi	100	„
Zamiast gęstego grzebienia, który powinienem był posłać mej drugiej ex-żonie Hermenegildzie do Moskwy	300	„
Zamiast pasztetu z nóżek mysich i psich wątróbek, który powinienem był posłać Hermenegildzie do Moskwy, aby nie zjadła Chińczyczka, którego tam powiła	170	„
Zamiast róży na „wabika" dla pewnej dewotki, którą sobie upatrzyłem na trzecią żonę	200	„
Zamiast landrynek dla tejże	45	„
Zamiast biletu na loterję	200	„
Zamiast nabycia N-ru „Myśli Narodowej", w której Nowaczyński przejechał się po Serji II „Szydłem i Kropidłem", jak pluskwa po miotle	40	„
Zamiast kina	150	„
Zamiast broszury o „Liberum Veto", którą miałem zamiar posłać marzącemu o rokoszu gen. Hallerowi na imieniny	300	„
Zamiast funta soli, którą miałem zamiar posypać na ogon sukienki duchownej ks. Lutosławskiego, uciekającego przed odpowiedzialnością za rozwalanie państwa	100	„
Zamiast 2 listków bobkowych na wianek jubileuszowy z powodu 5-letniego ministrowania dr. Chodźki za genjalną organizację repatrjacji	60	„
razem	2,000	mk.

Zliczcie a przekonacie się, że nie szachruję. Te dwa tysiące meczek złożę na jakiś cel jutro, o czem wam doniosę w feljetoniku nie tyle wesołym, ile niezbędnym.

Ale teraz, kiedy ze swego oka wyciągnąłem tram taki kosztowny, mam prawo widzieć źdźbło w waszych oczach i spodziewać się, że za moim przykładem posypią się składki w ten sam sposób uciułane. Oczywiście składki mogą być większe lub mniejsze, zależnie od ilości przedmiotów, np. od ilości kobiet, (o włosie mój, jedyny włosie!), na których możecie oszczędzić.

Zysław.

⁂

Do niedzielnego „Małego feljetonu" wkradła się omyłka druku. Zdanie: „Ale komizm nie mógł się przecie przyczepić do tego już", powinno być: „Ale komisarz... i t. d.".

Stosunki polsko-gdańskie.

Niedawno odbywały się w Warszawie rokowania w sprawach gospodarczych między przedstawicielami rządu polskiego i senatu gdańskiego. O przebiegu tych rokowań władze polskie jakoś wcale nie informowały społeczeństwa i tylko dzięki prasie gdańskiej dowiadujemy się ciekawych o tych rokowaniach szczegółów, dostarczonych przez senatora Jewelowskiego przedstawicielom prasy. Oto te szczegóły:

Na wniosek senatu gdańskiego komitet celny obu państw wyłonił podkomisję, mającą uwzględnić żądania Gdańska co do zmiany taryf celnych.

W sprawie węgla istniała umowa, zawarta między Gdańskiem i przedstawicielami Polski w Katowicach, na zasadzie której Gdańsk miał otrzymać 400—500 tys, ton węgla. Rząd polski nie zgodził się na tę umowę, powołując się na to, że niezadługo ma nastąpić w Polsce zniesienie państwowej gospodarki węglem. Wobec tego zawarto w Warszawie umowę, na mocy której od 1-go marca aż do zniesienia gospodarki przymusowej (ok. czerwca r. b.) Gdańsk będzie otrzymywał 35,000 ton węgla miesięcznie. Później Gdańsk będzie miał możność pokrycia całego zapotrzebowania węgla w Polsce. Ceny stosować się będą do cen, pobieranych obecnie przez Niemcy, będą jednak wyższe, aniżeli w Polsce.

Rząd polski proponował, aby granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem została zniesiona natychmiast, nie zaś 1-go kwietnia. Gdańsk jednak sprzeciwił się temu, twierdząc, że trzeba przedtem usunąć wiele nieporządków. Oba kraje ściągają podatki pośrednie od cukru, sacharyny, papierosów, tytuniu i spirytusu. Gdańsk pragnie, aby przy zniesieniu granicy gospodarczej uchylono zarazem kontrolę osobistą. Dalej senat gdański przedłożył projekty mające na celu ujednostajnienie opodatkowania pośredniego. Oto w Gdańsku obecnie jeden funt cukru obciążony jest 7 fenigami podatku pośredniego, w *Polsce zaś podatek ten wynosi 200 mkp., czyli ok. 12 mk. niem od kila*. Senat gdański zaproponował jednolity podatek w wysokości 70 fenigów od funta, *ale rząd polski nie zgodził się na to!* Wówczas i przedstawiciel Gdańska odmówił swej zgody na inne propozycje, ponieważ wskutek wielkiej różnicy w cenach gdańskiego i polskiego cukru, cukier gdański uciekłby do Polski. Tak samo ze spirytusem, od którego skarb polski pobiera 2000 mkp. podatku od litra, t. j. ok. 120 mk. niem. Gdańsk zaproponował obniżenie tego podatku o połowę, *na co również Polska się nie zgodziła.* Od nafty płaci się w Polsce 40 mk. od kila, Gdańsk proponuje 10—20 mkp. Nie osiągnięto też zgody co do wyrobów tytuniowych, które są w Gdańsku znacznie tańsze. Jedyną rzeczą, co do której porozumiano się, to sól: Polska zobowiązała się pokryć całe zapotrzebowanie soli ze strony Gdańska.

Roztrząsano też sprawy komunikacji granicznej. Gdańsk proponował, aby wszystkie 14 szos były otwarte dla ruchu bez przerwy w dzień i w nocy. Polska chciała, aby najwyżej 7 szos służyły dla ruchu dziennego i nocnego, reszta zaś tylko dla dziennego. Różnica zdań wynikła jedynie z powodu kosztów, ponieważ utrzymanie straży jednej szosy kosztuje każdą stronę 300 tys. mk. niem.

Omawiano też sprawy warsztatów okrętowych i kolejowych. Rokowań na ten temat nie ukończono. Przedstawiciele Gdańska mieli wrażenie tak zeznaje sen. Jewelowski — jakoby między Polską, Anglią i Francją odbyły się już w tych sprawach tajne układy bez wiedzy rządu gdańskiego. Gdańsk odrzucił propozycję Polski odnośnie do warsztatów okrętowych, aby warsztaty te należały do obu państw, żeby na czele warsztatów stanął zarząd międzynarodowy, składający się z 1 Anglika, 1 Francuza, 1 Polaka i 1 Gdańszczanina. Obok tego ma być jeszcze Dyrektorat Generalny, Rada Nadzorcza i Walne Zgromadzenie.

Ponieważ prawie w żadnej sprawie nie doszło do porozumienia, rokowania przerwano. Przedstawiciele Polski mają się porozumieć z czynnikami rządowymi i w najbliższych dniach mają być wznowione obrady.

Dwa jubileusze.

(Korespondencja własna).

W ubiegłą sobotę odbyła się w Krakowie piękna uroczystość. Nasi tow. krakowscy obchodzili trzydziestolecie „Naprzodu" i dwudziestopięciolecie pracy parlamentarnej tow. Daszyńskiego (w b. austrjackiej Izbie posłów i w Sejmie polskim).

Obchód odbył się wieczorem w wielkiej sali Domu robotniczego. Sala i przyległe pokoje były przepełnione. Przybyli posłowie tow.: Barlicki, Bobrowski, Kunicki, Marek, Niedziałkowski, Perl, Szczerkowski, Żuławski. Inni posłowie socjalistyczni, nie mogący przybyć, przesłali telegraficzne życzenia. W obchodzie brał również udział poseł demokratyczny ze Lwowa, ob. Hipolit Śliwiński.

Powitany burzliwemi oklaskami, przemówił pierwszy tow. Daszyński. Mówił o historji „Naprzodu", który powstał w roku 1892 jako dwutygodnik, przekształcił się następnie w tygodnik, wreszcie w dziennik. Dzieje „Naprzodu", to dzieje partji naszej w zab. austrjackim, to ważna karta w dziejach całego polskiego ruchu soc., bo „Naprzód" odzwierciedlał walkę robotnika pol. w całej Polsce. Historja „Naprzodu" to dzieje walki o prawo, walki z cenzurą i represjami policyjnemi. Tow. Daszyński mówi, jak okropne było niegdyś położenie robotnika krakowskiego — przerażająco długi dzień rob., nędzna płaca, brak ustaw ochronnych — i jak niezmordowaną walką zdobywano polepszenie bytu. W walce tej „Naprzód" ma ogromne zasługi. Do „Na-

2)

J. KWAPIŃSKI.

Pod Rogowem.

Ze wspomnień bojowca.

Potem inni towarzysze już bez pytania rozpoczęli zgłaszać się do akcji, ale propozycji ich nie przyjęto z powodu wystarczającej ilości bojowców już zadeklarowanych przezemnie i Jerzego. Po skompletowaniu oddziału, tow. Grzegorz zwrócił się do nas:

— Towarzysze, przystępujemy do sporządzenia wywiadów na własną rękę, nie czekając na zrobienie planu przez nasz sztab, coby mogło tylko odwlec akcję. Grzegorz nie lubił tak zwanego sztabu przy wydziale bojowym, gdyż, jak się wyrażał, są tam ludzie papierowi.

— Teraz trzeba ustalić — ciągnął dalej — kto z obecnych musi bezwzględnie brać udział w tej akcji.

Do akcji użyci będą oprócz mnie następujący tow. instruktorzy: Kacper, Jerzy, Witalis, Kazik, Gienek i Ignac. Tow. Andrzej pozostanie, aby być w okręgu na wszelki wypadek.

Wszyscy wymienieni instruktorzy byli to ludzie przeważnie bardzo młodzi, pełni zapału i poświęcenia.

Tow. Andrzej czuł się dotknięty, że tylko on jeden został pominięty i nie będzie mógł wziąć udziału w wyprawie.

Ale cóż było robić! Musiał biedak podporządkować się rozkazom władzy, choć niechętnie i nie czekając aż mu powiedzą, aby wyszedł — dyskretnie opuścił pokój. Teraz Gzegorz zwrócił się do nas z bardzo rozpromienioną a nawet wesołą twarzą i oświadczył: Od jutra każdy z wymienionych towarzyszy ma po kolei jechać z Łodzi do stacji Rogów, gdzie szczegółowo zbada teren walki, stwierdzi, ilu jest na stacji żandarmów, a w okolicy policji i czy przypadkiem u jakiegoś obszarnika nie stoją kozacy. (Rok 1906 słynął z gościnności ziemian w stosunku do kozaków — z powodu strajku robotników rolnych). Na stacji należy zdjąć plan bardzo szczegółowy rozkładu zabudowań, poczem macie wrócić do Łodzi piechotą. Podróż piechotą potrzebna jest dla dokładnego zbadania przez każdego z nas terenu odwrotu. Pożądanem jest również, byście szczegółowo i sumiennie sprawdzili teren ze sztabówką, gdyż odwrót wymaga jak najdokładniejszej znajomości okolicy, oraz plany wręczycie mi osobiście. Plany i obserwacje, jakie zrobicie, macie trzymać jeden przed drugim w tajemnicy.

II.

Wywiady.

Po ustaleniu kolejności wyjazdu na teren ja pojechałem pierwszy. W ślad za mną mieli pojechać inni w kolejnym porządku.

Zaraz na drugi dzień pierwszym pociągiem, idącym w stronę Warszawy udałem się do Rogowa. Po przybyciu na stację wybiegłem pośpiesznie z wagonu, aby dokładnie zorjentować się, jak się przedstawia asysta „władz" podczas przybycia pociągu.

W czasie krótkiego postoju pociągu zauważyłem naczelnika stacji chodzącego jak zwykle po peronie, jednego tłustego żandarma, oraz szwajcara, stojącego przy dzwonku.

Kilka sekund zatrzymałem się, ażeby dokładniej zapamiętać teren zewnętrzny stacji. Zbadawszy to wszystko udałem się w towarzystwie jakiegoś grubasa, prawdopodobnie obszarnika z okolicy, do bufetu. Zażądałem dość obfitego posiłku, gdyż chodziło mi o upozorowanie dłuższego przebywania na sali.

Ponieważ trzeba było czekać na przygotowanie śniadania, skorzystałem z okazji i rozpocząłem staranne oględziny sali oraz przyległych pokoi. Udało mi się to łatwo, gdyż stacja była bardzo mała. Oprócz sali i poczekalni był tylko bufet i obok jakiś pokcik. Zwróciłem baczną uwagę na rozkład okien, które później miały służyć naszym „mauzerzystom" jako strzelnice.

Obejrzawszy dokładnie wnętrze budynku stacyjnego zabrałem się z apetytem do śniadania. Część bułek schowałem do kieszeni, na drogę powrotną. Jedząc, naszkicowałem sobie plan w notesie, poczem, zapłaciwszy, udałem się na dziedziniec stacyjny po „swoje" konie ze dworu... Oczywista konie „jeszcze" nie przyszły, co wywołało gorące współczucie żandarma. Na moją uwagę, iż zmuszony będę chyba piechotą iść 10 wiorst do majątku, żandarm odradzał mi to, twierdząc, iż w okolicach Rogowa grasują bandyci. Był nawet tak uprzejmy, iż zaproponował, abym zaczekał na stacji do następnego pociągu, tłomacząc, że stangret zapewne omylił się co do przyjazdu pociągu. Skwapliwie skorzystałem z jego dobrej rady, pragnąc jeszcze zbadać okolice Rogowa a przedewszystkiem pokój, w którym znajdował się aparat telegraficzny.

Półtorej godziny spędziłem w towarzystwie naczelnika stacji. Było mi to bardzo na rękę, gdyż miałem możność dokładnie dowiedzieć się o życiu Rogowa i okolicy. To też każde słowo p. naczelnika, które posiadało wartość, skrzętnie notowałem w pamięci. Po półgodzinnej rozmowie byliśmy jak starzy znajomi, więc zaprosiłem go na piwo do bufetu. Po opróżnieniu kilku butelek zapytałem go, czyby nie można było wysłać depeszy ze stacji? Pan naczelnik z największą uprzejmością ofiarował mi swoje usługi, oświadczając przytem, iż jako były telegrafista pokaże mi sztukę depeszowania. Udałem się wobec tego razem z nim do pokoju telegrafisty. Pan naczelnik zażądał odemnie tekstu depeszy, którą mu na poczekaniu zmyśliłem i zaczął ją namiętnie wystukiwać. Patrząc na pracę i na aparaty myślałem: za parę dni z tych oto aparatów, które w tej chwili widzę — pozostaną może szczątki... Zbliżał się czas przybycia pociągu osobowego z granicy, wobec czego rozstałem się z chwilowym przyjacielem i udałem w okolice Rogowa celem ogarnięcia całokształtu miejscowości. Zrobiwszy to, wróciłem na stację i poszedłem do bufetu na herbatę. Tutaj zanotowałem sobie wszystkie szczegóły, które dodatkowo zbadałem, poczem uiściwszy rachunek, pośpieszyłem na peron, gdyż pociąg osobowy już nadchodził. Zaledwie zdążyłem wyjść z sali — pociąg wpadł z hukiem na stację. Bacznem okiem rzuciłem na asystę „władz" ale przekonałem się, że wszystko odbyło się tak samo jak przy pociągu, którym przyjechałem. Udałem się poraz trzeci na salę i korzystając z tego, że zarówno żandarm jak i naczelnik są zajęci pociągiem — pośpiesznie wyszedłem na dziedziniec stacyjny. Oczywista koni „moich" nie było. Szybkim więc krokiem ruszyłem w stronę Warszawy, a przeszedłszy około pół wiorsty, skręciłem na brzezińską szosę w kierunku Łodzi.

(D. c. n.).

przodu" garnęli się nietylko robotnicy, lecz wogóle wszyscy prześladowani, szukając ochrony. Tow. Daszyński przypomina ks. Stojałowskiego i Jana Stapińskiego. „Naprzód" ma też piękną kartę w literaturze polskiej: znakomici pisarze umieszczali swe utwory w „Naprzodzie". Tow. Daszyński wymienia Franciszka Nowickiego (F. N., autor „Sonetów tatrzańskich", „Spartakusa", „Syzyfa" i t. d., jeden z założycieli „Naprzodu" — usunął się wkrótce od ruchu, oddając się pracy nauczycielskiej. Był obecny na obchodzie sobotnim), Artura Górskiego Struga, Sieroszewskiego, Żeromskiego, Daniłowskiego i in.

Zabrał głos red. naczelny „Naprzodu" tow. Emil Haecker, barwnie opowiadając ciekawe epizody z dziejów „Naprzodu", którego duszą od r. 1893 był tow. Daszyński. Tow. Haecker opowiada między innemi, jak w r. 1893 prokuratorja kolejno skonfiskowała trzy odezwy majowe. Wobec tego na czele Nr. majowego umieszczono: Kochanówskiego „Kto się w opiekę odda Panu swemu", a potem — wyciąg z Konstytucji austrjackiej o wolności prasy. Tow. Haecker z humorem opowiada, jak za redakcji tow. Tadeusza Regera popełniono nieostrożność, drukując w „Naprzodzie" uchwałę konferencji partyjnej, domagającą się, aby „Naprzód" pisany był w tonie ostrzejszym. Teraz dopiero, zachęcona tą wzmianką, rozszalała się cenzura na dobre.

Wiele jeszcze zajmujących wspomnień przytoczył tow. Haecker, budząc nieraz szczerą wesołość wśród słuchaczy „kawałami", które władze płatały „Naprzodowi" a „Naprzód" ze swej strony — władzom. Tow. Haecker przypomina, że szczególnie zjadliwe były wycieczki przeciwko cenzurze, policji, burżuazji itd. — p. Nowaczyńskiego.

Następnie tow. dr. Emil Bobrowski w serdecznych słowach oddał hołd tow. Daszyńskiemu, w imieniu organizacji partyjnych, prosząc go o przyjęcie darów jubileuszowych.

Tow. Daszyński serdecznie podziękował, z humorem jednak zaznaczył, że nie da z siebie tak łatwo zrobić „jubilata". Widzi na tym obchodzie wielu tow., którzy są tak samo jubilatami — może zapewnić, że, choć „jubilat", nie spocznie na laurach.

Imieniem C. K. W. P. P. S. składał życzenia „Naprzodowi" i tow. Daszyńskiemu tow. Niedziałkowski, im. Komisji centralnej zw. zaw. tow. Żuławski, im. Z. P. P. S. tow. Barlicki, im. redakcji „Robotnika" tow. Perl (który w końcu przemówienia wyraził życzenie, aby do okrzyku „Precz z burżuazją!" dołączyć okrzyk: „Precz z deficytami pism socjalistycznych!"), im. warszawskiego O. K. R. tow. Rajmund Jaworowski, im. organizacji łódzkiej — tow. Szczerkowski.

Tow. Haecker odczytał mnóstwo depesz i listów z życzeniami dla tow. Daszyńskiego i „Naprzodu". Przysłały życzenia organizacje partyjne i zawodowe, redakcje pism partyjnych, współdzielnie i bardzo wielu poszczególnych tow. Z weteranów nadesłali życzenia: tow. Bolesław Limanowski i tow. Szczepan Kurowski (jeden z pionierów polskiego ruchu soc.). Tow. Roman Boski nadesłał depeszę wierszowaną. Powitano hucznemi oklaskami depeszę Magistratu m. Łodzi z tow. Rżewskim na czele. Przysłał depesze do tow. Daszyńskiego i „Naprzodu" Klub sprawozdawców sejmowych. Zwróciła uwagę depesza prezydenta ministrów, p. Ponikowskiego: „Ślę Panu Posłowi szczere życzenia dalszych dwudziestupięciu lat owocnej pracy poselskiej. Antoni Ponikowski".

***

Część artystyczna obchodu sprawiła bardzo miłe wrażenie. Śpiewał doskonały chór „Lutni Robotniczej". Deklamowała tow. Haeckerówna (wiersze z pierwszego rocznika „Naprzodu": „My tacy prości" i „Możecie zgnębić słowo"), oraz artystka p. Malicka. Śpiewały panie: Aleksandrowiczowa i Hofmanowa. Piękny był żywy obraz, przedstawiający robotników i robotnice różnych zawodów, zgrupowanych koło posągu tow. Daszyńskiego (dłuta prof. Dunikowskiego).

***

Po obchodzie odbyła się zabawa, która trwała do rana.

***

Uroczystość sobotnia sprawiła na wszystkich uczestnikach jaknajsympatyczniejsze wrażenie swoim serdecznym, szczerym, prostym nastrojem, w którym nie było nic z blagi jubileuszowej. Jedną można mieć tylko pretensję do naszych tow. krakowskich, że tak późno zawiadomili ogół o obchodzie. Liczne tedy organizacje nie miały możności zaznaczenia swego udziału w tej pięknej uroczystości ku czci pierwszego posła socjalistycznego w Polsce i pierwszego polskiego dziennika socjalistycznego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Adolfowi „Nowaczyńskiemu".

Martwisz się, mój Neuwercie,
że żydziak niektóry,
ośmiela się dla polskiej
pracować kultury.
Uspokój się, na Boga!..
Toć „Nowaczyńskiego"
starczy za czterech parchów
dla chamstwa swojskiego.

Benedykt Hertz.

Jak Związek Ziemian parceluje

W powiecie rawskim Związek Ziemian, jako instytucja przez rząd upoważniona, parceluje majątki prywatne ze szkodą dla reformy rolnej. W ciągu ostatnich dwuch lat rozparcelowano częściowo 9 majątków, w całości jeden. Jak wiadomo ziemię z parcelacji ma prawo nabywać w pierwszym rzędzie służba folwarczna, która wskutek parcelacji traci pracę. Związek Ziemian nie uważa za potrzebne przestrzegać tego przepisu ustawy o reformie rolnej. Parcelując wspomniane 10 majątków, Związek Ziemian pozbawił kawałka chleba 41 rodzin robotników rolnych przez odebranie im możności zarobkowania. A stało to się w ten sposób że zgłoszenia na nabycie ziemi tych 41 rodzin odrzucono, a zatem 147 osób, licząc członków rodziny, wyrzucono na bruk!

Zdawałoby się, że delegat Głównego Urzędu Ziemskiego, pełniący funkcje kontrolera przy instytucji upoważnionej do parcelacji, zainteresuje się taką sprawą i do pogwałcenia ustawy nie dopuści. Tymczasem jest inaczej; taki pan przegląda plany parcelacyjne, bada prawidłowość wykrojenia parceli i tym podobne rzeczy, ale o los robotników się nie zatroszczy. To też rozgoryczenie na Związek Ziemian i na urzędy ziemskie w powiecie rawskim wśród robotników rolnych jest ogromne. Nie wierzą już oni urzędom ziemskim, a tembardziej Związkowi Ziemian i każdy nowy zamiar parcelowania majątku budzi w nich ferment i niepokój, szczególnie teraz w okresie ogólnego zwalniania.

W ostatnich dniach robotnicy zostali zaalarmowani zamierzoną parcelacją majątku Wojska w gminie Wałowice, własność p. Rogowskiego. W majątku tym pracuje obecnie 28 rodzin, które jak wyżej wspomniano nie mają pewności, że będą mogły nabyć pewne działki ziemi. Chcąc jednakże jako tako zapewnić sobie byt i zabezpieczyć swoje prawa, zwrócili się za pośrednictwem oddziału Z. Z. R. R. w Rawie Mazowieckiej do prezesa Okr. Urz. Ziemskiego w Warszawie z prośbą o zwrócenie uwagi na los służby folwarcznej przy udzieleniu zezwolenia na parcelację. Ciekawy jest szczegół, który przytacza w piśmie swym Związek Robotników Rolnych. Powiedziano tam że powiatowa komisja ziemska w roku 1921 uchwaliła kilka folwarków przymusowo wykupić. Okręgowy Urząd Ziemski wszystkie prawie te uchwały uchylił, pozostawiając w mocy tylko dwie co do folwarków Regnów i Józefów. To wskazuje na to, jakim sposobem Urzędy Ziemskie, chcą obdarzać bezrolnych ziemią: popiera się wolny pasek ziemią ze strony właścicieli. Ciekawą jest rzeczą, czy pan Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego zechce popierać dotychczasową politykę rolną, idącą na rękę wymykaniu się majątków ziemskich od przymusowego wykupu i umożliwiającą odprzedawanie ziemi nie według zasad, ustalonych w Ustawie o reformie rolnej, lecz według ilości pieniędzy posiadanych przez nabywców. Ano, zobaczymy!

W. O.

Jeszcze o Urzędach Ziemskich

Artykuł, umieszczony w „Robotniku" w dn. 9 marca, pod tytułem: „Darowizna, której nie przyjęto", wydobył na światło dzienne bardzo ciekawy i charakterystyczny objaw działalności naszych Urzędów Ziemskich. Ale objawów podobnych przytoczyć można bez liku, albowiem Urzędy te, powołane do urzeczywistnienia reformy rolnej, sabotują ją stale i celowo. We wszystkich większych miastach, przy każdym niemal Urzędzie „działa" jeden, lub kilku nawet pośredników, którzy ułatwiają przeprowadzanie wszelkich interesów i bez pomocy których ani kupić, ani sprzedać, ani nawet darować nie można ziemi.

W tymże artykule „Robotnika" mówi się, że koszta pomiaru są bardzo wysokie, bo geometra żąda po mk. 1500 od dziesięciny. Otóż podnoszenie kosztów pomiaru do cen rzeczywiście niebywałych jest jednym ze sposobów, jakich Urząd Ziemski używa do zagważdżania reformy rolnej. Wobec wymagań technicznych i formalnych Urzędu Ziemskiego, cena mk. 1500 jest jeszcze wyjątkowo skromna. Bo, proszę słuchać: Do każdego podania, o przeniesienie tytułu własności w drodze parcelacji trzeba dołączać 7, wyraźnie siedem, planów tego samego przedmiotu, zdejmowanych ze wszystkich możliwych stron. A instrukcja techniczna, którą, jakby naumyślnie, starano się oderwać od życia i potrzeb naszych! A te foljały zapisywanej różnemi liczbami i rubrykami bibuły! I wreszcie te więzy, w postaci bezprawnie narzucanej deklaracji, któremi Urząd Ziemski usiłuje skrępować nietylko ruchy fizyczne, ale i duszę każdego mierniczego, by uczynić go powolnem narzędziem w swojem ręku! Co to wszystko znaczy i jaki jest tego cel?... Oczywiście cel jasny: doprowadzić wytwórczość pracy technicznej do minimum i w ten sposób uniemożliwić wykonywanie reformy rolnej w tempie właściwem i dla kraju pożądanem — uniedostępnić pomiar przez wyśrubowanie ceny, która, wobec stosowania przez Urzędy Ziemskie systemu szykan, musi być wysoką.

Doprawdy, dziwić się należy cierpliwości ludu wiejskiego i obojętności przodującej mu sfery inteligencji naszej.

Może Najwyższa Kontrola Państwa w sprawie tej zechce głos swój zabrać i położy kres dalszemu marnowaniu miljardów, które rok rocznie Urzędy Ziemskie pochłaniają.

Zet.

1 MARKA, 46 FENIGÓW MIESIĘCZNEJ RENTY!

Lwowski „Dziennik Ludowy" opisuje fakt, który wygląda raczej na żart, niż na rzeczywistość. Niejaki Aleksander Fedaczko, robotnik, pracujący w cegielni właściciela dóbr od r. 1906 — 1911 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, t. j. stracił dwa palce u ręki. Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie przyznał mu wówczas 10 koron, 42 halerze miesięcznej renty.

W r. 1914 Fedaczko wstąpił do wojska, jako ochotnik, a w roku 1918 przyjął znowu posadę w cegielni swego dawnego pracodawcy, skąd jednak został wkrótce odprawiony z powodu kalectwa.

Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie przyznał Fedaczkowi rentę w wysokości 6 proc. od jego zarobku rocznego, ustalonego na kwotę 291 mk. 73 fenigi co wynosi miesięcznie 1 mk. 46 fenigów, która to suma, jak opiewa list zakładu ubezpieczenia, będzie Fedaczkowi asygnowana każdego szóstego dnia w miesiącu, czekiem pocztowej kasy oszczędności!

Kronika zagraniczna.

W OBRONIE SOCJALISTÓW WIĘZIONYCH W ROSJI.

Druga międzynarodówka socjalistyczna ogłosiła w dn. 25 lutego r. b. odezwę, w której apeluje do wszystkich socjalistów, ażeby od rządu moskiewskiego żądali rachunku za obchodzenie się z przeciwnikami politycznymi w więzieniach rosyjskch.

Odezwa stwierdza że od początku r. 1918 słyszy się ustawicznie — nowe i naglące skargi z powodu masowych egzekucji, samowolnych aresztowań i terorystycznych zarządzeń czrezwyczajki w imieniu nowej władzy. Wypróbowani socjaliści: mieńszewicy lub socjaliści - rewolucjoniści, jak Gotz, Timofiejew, Eugenja Ratner, Dan, D. Donskoj, którzy r. 1917 zostali uwolnieni z carskiego więzienia, zostali wtrąceni napowrót do tegoż więzienia pod straż dawnych dozorców z czasów ustroju carskiego.

Odezwa cytuje list otwarty Rady centralnej partji socjalno - rewolucyjnej do partji komunistycznej w Moskwie o głodowych racjach, które znosić musiało w centralnem więzieniu w Jarosławiu (nad Wołgą) 60 więźniów, których jedyna zbrodnia polegała na tem, iż byli członkami partji soc. rewolucjonistów; następnie powołuje się na odezwę centralnego biura organizacyjnego partji socjalistycznej do proletarjatu wszystkich krajów w sprawie aktów gwałtu, dokonywanych w tak znanych więzieniach, jak Butyrki w Moskwie, więzienia na Sachalinie i w Odesie oraz na publikację komitetu wykonawczego konferencji członków konstytuanty rosyjskiej w memorjale o więzieniach rosyjskich, zawierająca zbiór listów, manifestów i skarg osób pojedyńczych lub korporacji, z których wyzierają na światło dzienne najstraszniejsze oskarżenia przeciwko warunkom w więzieniach rosyjskich.

Odezwa przytacza świadectwa zwolnionych z więzień rosyjskich obywateli amerykańskich między innymi słowa kapitana Kilpatricka, członka amerykańskiego Czerw. Krzyża który pisał 6 września 1921 r. w „New York Heraldzie", co następuje:

„Nie myślcie o mnie. Pomyślcie o setkach tysięcy, które jeszcze jęczą w piekle więzień rosyjskich i bez pomocy lekarskiej i jakichkolwiek sanitarnych urządzeń mrą od tyfusu, cholery i suchot".

Albo świadectwo innego ze zwolnionych obywateli amerykańskich, który w r. 1921 pisał w „Woli Rossii": „Obecnie w więzieniach sowieckich znajdują się prawie wyłącznie socjaliści. Gdy mowa o więźniach stanu — to oznacza to socjalistów (mieńszewików, socjalistów - rewolucjonistów, lewicowo - rewolucyjnych socjalistów, anarchistów). W lipcu 1921 r. wszczęto niezliczone aresztowania socjalistów i ich sympatyków. Nie dość tego: bolszewicy wtargnęli do więzienia w Butyrkach i pobili więźniów na śmierć". (Dalej następują szczegółowe opisy położenia więźniów politycznych w więzieniach rosyjskich, przedewszystkiem członków Rady centralnej partji socjalnych rewolucjonistów).

Odezwa stwierdza.

Międzynarodówka winna jest sobie samej i nieszczęśliwym towarzyszom w Rosji, zapoczątkować interwencję w tej sprawie.

Gdy rząd sowiecki pod naciskiem głodu i dla utrzymania się przy władzy okazał się gotów do koncesji dla państw kapitalistycznych zarówno w czynach, jak w zasadach — koncesji które przedstawiają zupełne zaprzeczenie jego programu, musiał w pierwszym rzędzie oświadczyć swoją zgodę na jeden warunek: uwolnienie wszystkich cudzoziemców czy to Anglików, czy Francuzów, lub Amerykanów, których z powodów politycznych trzymał w więzieniu.

Teraz nadeszła godzina żądania tegoż samego dla politycznych przestępców narodowości rosyjskiej, których jedynem przestępstwem jest, że pozostali wierni swoim ideałom i zasadom.

Prawem i obowiązkiem międzynarodówki jest żądać wyjaśnień w tej sprawie.

Czy istotnie w więzieniach rosyjskich siedzą tysiące — przedewszystkiem socjalistów — którym niczego nie można zarzucić prócz tego, że są przeciwnikami rządu sowieckiego? Czy istotnie ci więźniowie stanu przy złem odżywianiu i bez opieki lekarskiej muszą znosić takie traktowanie, które podkopuje ich zdrowie i grozi ich życiu? Czy istotnie jedynym środkiem ich obrony przeciwko tak okrutnemu obchodzeniu się z nimi i aktom samowoli — przy braku innych środków pomocy — pozostaje strajk głodowy, jak za czasów carskich?

Odezwa wzywa partje socjalistyczne do opublikowania tych pytań, oraz rozstrzygnięcia, w jaki sposób, zależnie od warunków, akcja interwencji ma być przez każdą z nich prowadzona: za pomocą prasy, zgromadzeń, lub rokowań z przedstawicielami rządu sowieckiego.

Konferencja panstw bałtyckich w Warszawie.

Dnia 13 marca r. b. o godz. 1 po poł. otwarta została w pałacu Rady Ministrów konferencja przedstawicieli państw bałtyckich. Ze strony polskiej obecni byli na konferencji minister spraw zagranicznych Skirmunt, minister pełnomocny i poseł polski w Rydze dr. Witold Jodko, minister pełnomocny i poseł polski w Helsingforsie dr. Michał Sokolnicki, minister pełnomocny Pułaski, dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. August Zaleski, dyrektor protokułu dyplomatycznego Stefan Przeździecki, minister pełnomocny Targowski, naczelnik wydziału wschodniego, Kossakowski, oraz urzędnicy M. S. Z. Szumlakowski, Zaleski, Romer T. i Roman A. oraz delegat Min. Skarbu p. dyrektor Makowiecki.

Minister spraw zagranicznych Skirmunt otworzył posiedzenie przemówieniem, w którym zaznaczył, że konferencja obecna jest z punktu widzenia formalnego jedynie dalszym ciągiem, jest logicznem rozwinięciem konferencji z lipca zeszłego roku w Helsingforsie. Nie wystarczy jednak ograniczyć się do tak pożytecznego skądinąd studjowania kwestji praktycznych z dziedziny wzajemnie łączących stosunków, kwestji których uregulowanie zostało bądź już osiągnięte, bądź też jest przygotowane drogą zawierania układów specjalnych, konsularnych, handlowych, transytowych i innych, które czynią przyszłą współpracę tembardziej owocną.

Trzeba będzie prócz tego skierować nasz wzrok tym razem poza potrzeby bezpośrednie, które wzbudza przyjazne sąsiedztwo; zadaniem będzie porozumieć się co do szerszych zagadnień, gdzie w kompleksie spraw ogólnych (z pomiędzy których konferencja genueńska przedstawia tak jaskrawy przykład), te sprawy, które są nam wspólne, tworzą jakoby jedno ognisko tez zebranych i ugrupowanych w programie konkretnym i pozytywnym.

Dążąc do uprzedniego porozumienia się nie mamy bynajmniej zamiaru narzucać naszych wspólnych poglądów któremukolwiek z państw lub też z grupy państw. Jest wszakże naszym zadaniem, aby z całą swobodą i niezależnością przystąpić do wielkiego dzieła powojennej odbudowy ekonomicznej przez udzielenie współpracy szczerej i bezinteresownej świadomej naszych własnych potrzeb oraz naszych własnych wartości jak również świadomej obowiązków, które nakłada na nas wspólne nam położenie geograficzne. Jesteśmy tu wszyscy bezpośrednimi sąsiadami Rosji, tego wielkiego kraju, którego mieszkańcy tyle już przecierpieli i cierpią dziś bardziej od innych, kraju, który swym brakiem równowagi ekonomicznej przyczynia się w olbrzymim stopniu do chwiejności sytuacji ekonomicznej w całym świecie. Jeżeli pragniemy aby dzieło odbudowy, które pragniemy rozciągnąć nazewnątrz naszych granic było dziełem wybitnie pokojowem — możemy a nawet musimy wymagać, aby było ono oparte i wewnątrz naszych granic na tych samych zasadach. Chciałbym przez to rozumieć głównie ostateczne i niepodlegające dyskusji uświęcenie zasady nienaruszalności traktatów, któreśmy podpisali i które nie mogłyby być poddane pod dyskusję w żadnym wypadku i w żadnej formie.

Na przemówienie powyższe odpowiedział w i-

wieniu delegacji państw bałtyckich minister spraw zagranicznych Estonji Piip mową, w której przyłącza się do podzielanej przez wszystkich nadziei, że rezultaty tej konferencji będą tak pomyślne jak tylko to jest możliwe i że zaznaczą one zbliżenie możliwie najściślejsze pomiędzy reprezentowanemi czterema krajami powołanemi do ochrony całokształtu tylu wspólnych interesów oraz do ich skonsolidowania mając na względzie koordynację ich wysiłków w przededniu tak doniosłej konferencji w Genui i w pracy nad odbudową ekonomiczną Europy Wschodniej.

Po tej mowie minister Skirmunt zaproponował wybór przewodniczącego konferencji. Na wniosek prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych Łotwy Mejerowicza postanowiono powierzyć przewodnictwo konferencji ministrowi spraw zagranicznych Polski Skirmuntowi, który ze swej strony zaproponował prowadzenie prac konferencji w komisjach. Wniosek przyjęto, przyczem postanowiono utworzyć dwie komisje: polityczną i ekonomiczną.

***

Po inauguracyjnem posiedzeniu konferencji o godz. 13-ej 30 reprezentacje państw bałtyckich przedstawiły się prezydentowi ministrów Ponikowskiemu. O godz. 2 po poł. odbyło się pierwsze oficjalne przyjęcie gości bałtyckich u Naczelnika Państwa.

POSIEDZENIE KOMISJI EKONOMICZNEJ.

O godz. 5-ej po poł. odbyło się posiedzenie Komisji Ekonomicznej, w którem wzięli udział: Strandmann i Hellat z ramienia Estonji. Kalninsz, Minister Skarbu Łotwy, Poseł łotewski w Warszawie, p. Nuksza i p. Lasdnisz, oraz poseł finlandzki, Ehrström. Obradom przewodniczył p. Strasburger, wiceminister przemysłu i handlu. Pozatem byli obecni pp. poseł Pułaski, dyrektor Makowiecki, dyrektor Tenenbaum, Rozwadowski, Roman i St. Zalewski. Omawiano kwestję łącznych interesów Państw Bałtyckich w zakresie spraw ekonomicznych. Na plan pierwszy wysunęło się zagadnienie konwencji handlowych. Po zasadniczem omówieniu tego zagadnienia szczegółową dyskusję odłożono do dnia jutrzejszego. W związku z kwestją konwencji rozważano sprawę taryf, ułatwień celnych, wwozowych i wywozowych, przyczem skonstatowano, że wszystkie reprezentowane państwa stoją na stanowisku wolnego handlu i idą w kierunku doprowadzenia do minimum niezbędnych ograniczeń w zakresie wolnej wymiany.

POSIEDZENIE KOMISJI POLITYCZNEJ.

1-e posiedzenie Komisji politycznej odbyło się pod przewodnictwem Ministra Skirmunta w Pałacu Prezydjum Rady Ministrów w poniedziałek między godz. 5 a 7 i pół wieczorem. Następne posiedzenie dziś o godzinie 11-ej przed poł. Omawiano przedwstępnie sprawę sposobu uregulowania wzajemnych stosunków sąsiedzkich między państwami reprezentowanemi w obradach, oceniając narazie te zagadnienia z punktu widzenia politycznego.

Kronika sejmowa.

Wyznaczone na piątek posiedzenie Sejmu zostało odwołane. Najbliższe plenarne posiedzenie odbędzie się w przyszły wtorek.

Kronika polityczna.

Celem wyjaśnienia wiadomości prasowych o Komisji jaworzyńskiej Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, że wymienieni członkowie Komisji pp. W. Goetel, Stan. Grabski, S. Osiecki, E. Romer i W. Semkowicz zostali zaproszeni do współudziału w tej Komisji przez Ministerjum Spr. Zagranicznych, jako wybitni znawcy sprawy Jaworzyny i zaproszenie to przyjęli. Profesor Balcer, do którego Min. Spraw Zagr. zwracało się kilkakrotnie z prośbą o przyjęcie udziału w Komisji jaworzyńskiej, ze względu na zły stan zdrowia, odmówił. Ze strony czeskiej wchodzą jak wiadomo w skład Komisji wybitni i znani uczeni i politycy czescy i słowaccy, jak profesor Niederle, Bidlo, Pantoflicek, poseł Hruszewski i dr. Slavik. Komisja czesko - słowacka zajmuje się już od kilku tygodni pracami przygotowawczemi i w niedługim czasie można się spodziewać spotkania obu komisji na pierwszem wspólnem posiedzeniu.

***

Stosownie do powziętej w swoim czasie uchwały Rady Ministrów w sprawie unifikacji b. Dzielnicy Pruskiej w dn. 13 b. m. wyjechali do Poznania przedstawiciele Min. Spraw Wewn. pp. Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Prasy p. Stefan Urbanowicz, Dyrektor Departamentu Administracyjnego p. K. Lenc i Naczelnik Wydziału Administracyjnego p. Koncki, celem przejęcia administracji spraw wewnętrznych. Fakt ten stanowi ostatnie ogniwo w dziele zjednoczenia dzielnicy piastowskiej z Rzecząpospolitą Polską i dlatego jest ważnym wypadkiem w dziejach państwowości polskiej.

ROKOWANIA POLSKO - GDAŃSKIE.

Rokowania polsko - gdańskie w sprawie zawartych dotychczas układów, podjęte będą na nowo jutro t. j. we wtorek Na porządku dziennym obrad znajdują się następujące sprawy: 1) natychmiastowe zniesienie granicy gospodarczej pomiędzy Polską i Gdańskiem. 2) obrót sacharyną 3) obrót spirytusem, 4) wyznaczenie szos, które będą otwarte dniem i nocą. 5) zaopatrzenie wolnego m. Gdańska w mydło i naftę, 6) wizy dla podróżujących przez korytarz. 7) układy w sprawie cła i 8) emigracja.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 13 marca 1922 r. przyjęła projekt ustawy w sprawie tytułu inżyniera i nowelę do ustawy leśnej i uchwaliła rozporządzenie o włączeniu gminy Piotrkowice do powiatu Konińskiego zatwierdziła wnioski w sprawie wywłaszczenia gruntów we wsi Nutka — Zielonka pow. Warszawskiego na rzecz przebudowy węzła kolejowego warszawskiego i gruntów w Busku na rzecz budowy kolonji leczniczej imienia dr. Rektora Józefa Brudzińskiego dla dzieci zołzowatych, wreszcie wysłuchała komunikatu Ministra Zdrowia Publicznego o pracach nad konwencją sanitarną z Rosją i Ukrainą sowiecką i o przygotowaniach do konferencji sanitarnej Ligi Narodów w Warszawie.

ZŁOTO SOWIECKIE.

W niedzielę w południe przybył do Warszawy prezes delegacji polskich w mieszanych komisjach reewakuacyjnej i specjalnej, minister Antoni Olszewski. Jednocześnie pod kierownictwem naczelnego eksperta delegacji polskiej M. Rutszteina przybyła z Moskwy 10-miljonowa rata za tabor kolejowy w złocie i kamieniach, która pod eskortą przewieziona została do P. K. K. P.

***

Wczoraj miał być przywieziony do Stołpców pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. Wobec niespodziewanych trudności na terytorjum rządu sowietów, pomnik ten przywieziony będzie dopiero dzisiaj.

***

Protokół kowieński podpisany 29 listopada 1920 r. ustalający linję demarkacyjną pomiędzy wojskami litewskimi i wojskami generala Żeligowskiego został zarejestrowany w Sekretarjacie Ligi dnia 1 marca b. r. (PAT).

***

W niedzielę przybył do Łodzi na tygodniowy pobyt w sprawach wojewódzkich p. minister spraw wewnętrznych Kamieński. W środę weźmie on udział w obradach zjazdu starostów województwa łódzkiego.

***

Funkcje wojewody łódzkiego w charakterze kierownika objął dr. Karakich.

Sylwester Dżibladze.

17-go lutego zmarł w Tyflisie założyciel gruzińskiej partji socjalistycznej, tow. Sylwester Dżibladze, zwany przez towarzyszy „starym Sylwą“. Po okupacji Gruzji przez wojska sowieckie w marcu r. ub. bolszewicy uwięzili starego bojownika socjalizmu, bojąc się jego wielkiego wpływu na masy robotnicze. Więzienie było dla Dżibladzego prawdziwą udręką, przebył on tam szereg miesięcy ciężko chory i dopiero, gdy czrezwyczajka przekonała się, że stan jego jest beznadziejny, wypuściła go z więzienia.

Tow. Dżibladze w ciągu 40 lat stał na czele ruchu socjalistycznego w Gruzji. Wielokrotnie wysyłany przez władze carskie na katorgę i na Syberję, wracał zawsze do kraju, by służyć wielkiej sprawie. Ale czego nie dokonały zbiry carskie, to się udało zbirom bolszewickim. Prześladowany przez agentów, starzec tułał się u przyjaciół, cierpiąc z powodu ciężkiej choroby i nędzy i dopiero po śmierci wolno było przenieść jego ciało do krewnych. Wiadomość o jego śmierci rozeszła się, jak błyskawica po mieście, pogrążając je w żałobę. W nocy na 19 lutego, policja bolszewicka otoczyła dom, w którym spoczywały zwłoki zmarłego i obsadziła mieszkanie. Pijani żołnierze przemocą uprowadzili ciało i pochowali je w nieznanem miejscu, którego nie udało się odnaleźć dotychczas.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui.

PO ODMOWIE ST. ZJEDNOCZONYCH.

Rzym, 13 marca. (PAT). Prasa włoska omawia szeroko odmowę Stanów Zjednoczonych wzięcia udziału w konferencji genueńskiej.

„Il Tempo“ pisze: Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo przyjęcia lub odrzucenia wyników obrad, jakie będą się toczyły na konferencji genueńskiej, zapewniają sobie swobodę działania, któraby mogła przeobrazić się w istotne dążenie do narzucenia swej woli Europie.

„Tribuna“ zaznacza, że odmowa Ameryki wywarła przykre wrażenie w kołach politycznych państw europejskich, które oczekiwały praktycznych rezultatów konferencji genueńskiej.

„Giornale d'Italia“ jest zdania, że sprawa konferencji genueńskiej wskutek odmowy Stanów Zjednoczonych, jest poważnie zagrożona.

LENIN O STANOWISKU SOWIETÓW.

Moskwa, 13 marca. (A. W.). Na zjeździe metalowców Lenin wygłosił mowę, określającą stanowisko rządu Sowietów wobec konferencji genueńskiej. Na wstępie Lenin stwierdził, że na czele spraw polityki międzynarodowej pozostaje dla Rosji konferencja genueńska, aczkolwiek — oświadczył Lenin — nie wiemy dotąd jakie są widoki na jej zwołanie. Uświadamiamy sobie nieodzowną konieczność nawiązania stosunków handlowych z państwami kapitalistycznemi i chcemy z największą dla nas korzyścią omówić praktycznie tę kwestję. Nie jest to żadną tajemnicą dla państw, że ilość traktatów i tranzakcji handlowych pomiędzy nami a zagranicą wzrasta i jest już dziś ogromna. Wiemy, że państwa burżuazyjne chcą handlować z Rosją. Wiedzą one, że bez tego handlu ich stan ekonomiczny i polityczny, mimo tak świetnych zwycięstw będzie się stale pogarszał. W tych warunkach, kiedy dowiadujemy się o tem, że chcą one postawić nam jakieś nowe warunki, co do których same nie mogą się porozumieć, że chcą nas zastraszyć — możemy sobie powiedzieć, że pogróżki te nie są dla nas straszne. Zobaczymy jeszcze kto kogo podda probie. Mam zamiar osobiście powiedzieć Lloyd Georgeowi, iż nie godzi się straszyć nas drobiazgami, ponieważ stracą na powadze tylko ci co nas straszą. Trafnie skreślił położenie Trocki nazajutrz po otrzymaniu wiadomości o tem, że konferencja została ostatecznie postanowiona i że w tej sprawie panuje zupełna zgoda mocarstw. Wydał on rozkaz do armji, aby każdy czerwonoarmista uświadomił sobie sytuację międzynarodową. Jeżeli rządy burżuazyjne są tak dalece nietrwałe, że nie mogą zwołać na czas konferencji, to kto wie, w czyich rękach jeszcze się one znajdą. My jeszcze raz zniesiemy męczarnie nowej wojny — spróbujcie tylko. Wy cierpicie na chorobę woli, która polega na niezrozumieniu tej polityki ekonomicznej, jaką myśmy ocenili głębiej niż wy. To cofanie się, które rozpoczęliśmy już możemy wstrzymać i wstrzymujemy. Dosyć tego.

Przechodząc dalej do obrachunków z kontrrewolucjonistami rosyjskiemi, Lenin przypomina on czerwony teror, mówiąc, że jeżeli zajdzie potrzeba teror będzie wznowiony.

Wiemy, że wobec głodu i przy obecnym stanie przemysłu niepodobna było utrzymać wszystkich tych pozycji jakie zdobyliśmy w okresie 1917—1921 r. Oddaliśmy z powrotem cały ich szereg ale cofanie się to, jeśli chodzi o granicę ustępstw dla kapitalistów, zostało zakończone. Dalej wstecz nie pójdziemy. Trzeba jednak stwierdzić że piętrzą się przed nami wielkie trudności. Nie obawiam się powiedzieć, że są one bezgraniczne. Fundament naszej nowej polityki ekonomicznej nie został jeszcze zbudowany. Oprócz niebezpieczeństw wojennych otaczają nas niebezpieczeństwa jeszcze większe wewnątrz kraju, gdzie istnieją przeszkody ekonomiczne, polegające na strasznej ruinie włościaństwa i głodzie. Ale i burżuazji nie łatwo wojować. Jeżeli największe mocarstwa i kupiectwo zawierają z nami umowy, to wiedzą co czynią. Obecnie w związku z temi wahaniami jakie powstały na tle konferencji genueńskiej i potem gdyśmy w swej polityce wewnętrznej poczynili tyle ustępstw — powinniśmy powiedzieć: „Dosyć!“ Jeżeli kapitalistom wydaje się, że mogą oni przewlekać do nieskończoności, to my im powiadamy: „Dosyć!“ — jutro nie otrzymacie nic.

W końcu Lenin wskazał na niebezpieczeństwo grożące republice z powodu zajmowania wybitnych stanowisk przez niefachowych komunistów i zapowiedział tym ostatnim bewzględną walkę i usunięcie z partji przy następnem oczyszczaniu jej z elementów niepożądanych. Tego wroga — oświadczył Lenin — powinniśmy się pozbyć za pośrednictwem uświadomionych robotników i włościan. My się do nich dobierzemy. Zabierzcie się energiczniej do propagandy i agitacji i wszelkiej innej pożytecznej pracy — zakończył apelem do robotników Lenin.

Konferencja belgradzka

REZOLUCJA ZASADNICZA.

Belgrad, 13 marca. (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Na końcowem posiedzeniu konferencji Belgradzkiej, odbytem dnia 11 b. m. przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: Delegaci Polski, Rumunji Czechosłowacji i Jugosławji, którzy zebrali się na konferencji ekspertów w Belgradzie celem omówienia szeregu spraw finansowych i gospodarczych, stojących na porządku dziennym konferencji w Genui, stwierdzili całkowitą zgodność poglądów we wszystkich tych sprawach. Opierając się na zasadzie przyjętej w programie konferencji w Genui, iż nie może być narzuconą żadna zmiana istniejących traktatów; mając najlepszą wolę współpracowania w wielkim dziele odbudowy gospodarczej i konsolidacji Europy przekonani, że strzeżone będą żywotne i upragnione interesy ich krajów — doszli eksperci do porozumienia co do wspólnego stanowiska w kwestjach które będą przedmiotem obrad w Genui. Eksperci uznali za wskazane aby w razie potrzeby zbadać wspólnie także i inne sprawy podlegające ich kompetencji, które będą poruszone w Genui.

Wieczorem minister spraw zagranicznych Ninczicz wydał przyjęcie pożegnalne dla delegatów.

W kołach politycznych stwierdzają, że konferencja osiągnęła w pełni zamierzony cel.

SZCZEGÓŁY UCHWAŁ.

Belgrad, 12 marca (P. A. T.). Konferencja rzeczoznawców państw Małej Ententy i Polski zakończyła swe prace zatwierdzeniem rezolucji, zredagowanych przez trzy sekcje, a mianowicie sekcję transportową, sekcję dla spraw finansowych i sekcję ekonomiczną. Powyższe rezolucje nie będą podane do publicznej wiadomości. Jednakże „Politika“ zaznacza pewne szczegóły, dotyczące tych rezolucji.

Rezolucje sekcji transportowej omawiają sprawę ustalenia stacji granicznych, ujednostajnienia taryf celnych oraz ułatwień, dotyczących zakupu materjału kolejowego i rekonstrukcji zniszczonych torów, wreszcie sprawę wymiany między czterema państwami materjału kolejowego na węgiel.

Rezolucje sekcji ekonomicznej omawiają sprawę wzajemnego otwarcia kredytów handlowych między powyższemi czterema krajami oraz sprawę ustalenia wspólnego statutu w tej sprawie.

Rezolucja sekcji finansowej oświadcza, że międzynarodowe kredyty są konieczne dla stabilizacji waluty, niezbędnej dla odbudowy Europy Środkowej.

Problemy, związane z odbudową Rosji, rozstrzygnięto ku ogólnemu zadowoleniu. Ustalono, że podstawą projektu odbudowy powinno być utrzymanie traktatów międzynarodowych. Związek czterech państw w każdym razie będzie się starał udzielić wszelkiego możliwego poparcia innym państwom Europy Środkowej.

Rozruchy w Indjach

Waszyngton, 13 marca (P. A. T.). Radjo. Według wiadomości z Indji z powodu aresztowania Ghandiego zapowiedziano strajk powszechny we wszystkich miastach Indji.

ANGLJA A MANIFEST RZĄDU INDJI.

Leafield, 13 marca (P. A. T.). Radjo. Dyplomatyczny sprawozdawca „Observera“ dowiaduje się, że ogłoszenie manifestu rządu indyjskiego zgoła nie wpłynie na zmianę polityki angielskiej na Bliskim Wschodzie jak również na zmanę propozycji, które Lloyd George ma przeprowadzić na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

— Książę Walji zakończył swą podróż po Indjach. Książę udaje się obecnie do Japonji.

Strajk i zaburzenia w Transwaalu

Johanesburg, 13 marca. (PAT). Reuter. Strajkujący czynią wszelkie wysiłki, aby zawładnąć miastem. Na południe od miasta toczą się dalej walki. Oddział kawalerji walczący ze strajkującymi stracił 6 zabitych i 25 rannych. Ogólna liczba zabitych w ciągu dnia dzisiejszego przekracza 100.

Johanesburg. 13 marca. (PAT). Reuter. Przybył tu generał Smuths.

Pretorja, 13 marca (P. A. T.). Havas. Według nadesłanego komunikatu w czasie walk przy użyciu samolotów ze strony wojska, strajkujący ponieśli ciężkie straty.

Wzniecili oni pożar w mieście Beneni. Rząd koncentruje w dalszym ciągu znaczne siły wojskowe w Boksburgu.

Przesilenie rządowe w Grecji

PRZYCZYNA UPADKU GUNARISA.

Ateny, 13 marca (P. A. T.). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył prezydent Gounaris, że przyjął pośrednictwo aljantów w sprawie konfliktu grecko - tureckiego, przyczem premjer postawił kwestję zaufania. W wyniku głosowania rząd otrzymał votum nieufności 162 głosami przeciwko 150, wobec czego gabinet w pełnym składzie podał się do dymisji.

Ateny, 13 marca (P. A. T.). (Havas). Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Tratis'owi.

Na Dalekim Wschodzie

ZAJĘCIE WŁADYWOSTOKU PRZEZ WOJSKA SOWIECKIE.

Berlin. 13 marca. (Telegram własny). „Freiheit“ donosi z Moskwy, że wojska sowieckie na Dalekim Wschodzie, pod dowództwem Blüchera zdobyły Władywostok i obaliły rząd Merkułowa.

Konferencja polsko-niemiecka

SPÓR W SPRAWIE ZWIĄZKÓW ZAW.

Genewa, 13 marca. (PAT). Rozpuszczane wiadomości jakoby minister Olszowski zszedł z dotychczasowego stanowiska

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

w kwestji związków zawodowych na Górnym Śląsku są pozbawione wszelkiej podstawy. Ustalone stanowisko nie uległo żadnej zmianie i nie jest wykluczone, że zachodzący pomiędzy stronami spór co do tego gdzie ma mieścić się siedziba niemieckich związków zawodowych, będzie poddany pod arbitraż.

OGÓLNE ROKOWANIA — W SIERPNIU.

Genewa, 13 marca. (PAT). 10-go marca b. r. przybył do ministra Olszowskiego tajny radca von Stockhammer, wyznaczony przez rząd Rzeszy niemieckiej na pełnomocnika do przyszłych ogólnych polsko-niemieckich rokowań, celem porozumienia się tak co do kwestji, które będą przedmiotem rokowań, jak również co do czasu i miejsca tychże. Tajny radca Stockhammer doręczył ministrowi Olszowskiemu spis zagadnień, wygotowany przez rząd niemiecki, obejmujący 6 rozdziałów, zawierających 19 punktów, wśród których figuruje układ gospodarczy, tranzyt do Rosji i sprawy mniejszości. Radca Stockhammer zaznaczył, że rząd niemiecki pragnie rozpocząć rokowania możliwie najszybciej. Wobec konieczności dokonania bardzo poważnych prac przygotowawczych ustalono, że rokowania będą mogły rozpocząć się dopiero w miesiącu sierpniu.

Przed podziałem Górnego Śląska

ODEZWA NACZ. RADY LUDOWEJ.

Katowice, 13 marca (P. A. T.). W związku z powtarzającymi się ostatnio napadami Niemców na ludność polską na dzisiejszem posiedzeniu Nacz. Rada Ludowa postanowiła wydać w tej sprawie odezwę.

Uchwalona treść odezwy powołuje się na cały szereg faktów zamachów zbrojnych, których celem jest planowe unicestwienie działaczy polskich na tej części G. Śląska, która ma przypaść Niemcom. Nacz. Rada Ludowa stwierdza, że wobec tych prowokacji nadal nie może przyjmować odpowiedzialności za rozgoryczenie ludności polskiej. N. R. L. domaga się opieki prawnej dla Polaków, którzy pozostać mają w niemieckiej części G. Śląska.

SPRAWA PODZIAŁU KASY GWARECKIEJ.

Katowice, 13 marca (P. A. T.). Katowicki oddział P. A. T. upoważniony jest do zaprzeczenia wiadomości, podanej przez prasę niemiecką, jakoby do podziału górnośląskiej Kasy gwareckiej przystąpiono na żądanie Rządu Polskiego. Podziału tego domagała się usilnie strona niemiecka. Pozory, jakiemi prasa niemiecka stara się wytłomaczyć usiłowanie wywiezienia aktów kasy gwareckiej w Tarnowskich Górach przez Niemców są tendencyjnie fałszywe gdyż załadowanie aktów nastąpiło w chwili, gdy delegaci polscy postawili, jako główny warunek rokowań utrzymanie stanu dotychczasowego. Nieprawdą jest również wiadomość, jakoby władze polskie powzięły jakąkolwiek decyzję co do usunięcia ze służby w kasie gwareckiej dotychczasowych urzędników niemieckich.

WEZWANIE DO URZĘDNIKÓW POLICJI W KATOWICACH.

Katowice, 13 marca. (PAT). Prawie wszyscy urzędnicy policji państwowej w Katowicach i okolicy otrzymali w tych dniach od prezydenta regencji w Opolu pismo z wezwaniem, by w ciągu 5 dni oświadczyli, czy zamierzają pozostać nadal na służbie na obszarze G. Śląska, przyznanym Polsce, czy też pragną przenieść się do części niemieckiej G. Śląska lub do Niemiec.

— Rząd czesko-słowacki postanowił zwinąć konsulat generalny w Opolu. Likwidacja ma być przeprowadzona w ciągu marca. Agendy tego konsulatu obejmie konsulat czesko-słowacki we Wrocławiu.

Z sejmu wileńskiego

Wilno, 13 marca (P. A. T.). W sejmie odbyły się posiedzenia niektórych klubów lewicy. W środę zbierze się powtórnie komisja główna dla wysłuchania sprawozdań referentów wybranych na poprzednim zebraniu w sprawie wniesionych interpelacji.

OBRADY KOMISJI GŁÓWNEJ SEJMU.

Wilno, 13 marca. (A. W.). Plenarne posiedzenia sejmu wileńskiego nie odbywają się z powodu rozjechania się części posłów. Natomiast Komisja Główna złożona z dwudziestu kilku posłów, w obecności większej liczby posłów, pozostających w Wilnie obraduje codziennie. Komisja postanowiła zwrócić się ponownie do Tymczasowej Komisji Rządzącej z żądaniem odpowiedzi na interpelacje, co do których wyjaśnienia nie zostały jeszcze nadesłane.

Sytuacja sejmu wileńskiego po ostatnich wypadkach w Warszawie jest żywo omawiana w kuluarach sejmowych.

KOMISJA RZĄDZĄCA I INTERPELACJE.

Wilno, 13 marca. (A. W.). Dotychczas wniesiono w sejmie 19 interpelacji. Tymczasowa Komisja Rządząca nie udzieliła dotąd odpowiedzi w sprawach aresztów Litwinów i Białorusinów, pomocy bezrobotnym, szkolnictwa i innych.

Wiadomości telegraficzne.

— Delegacja niemiecka, która prowadziła rokowania z Litwą w sprawie zlikwidowania pieniędzy Ober-Ostu przybyła na kilka dni do Berlina w celu otrzymania nowych instrukcji.

— Sytuacja w Irlandji poprawiła się w ostatnich dniach wskutek zawarcia kompromisowego układu, mającego na celu uniknięcie na przyszłość krwawych starć między wojskami.

— Według „Prager Presse“, dnia 21 marca odbędzie się w Budapeszcie konferencja Czechosłowacji, Jugosławji i Węgier w sprawie bezpośredniej komunikacji pomiędzy Pragą a Zagrzebiem.

Z prowincji.

Wilków Polski.

(Korespondencja własna).

Straszna powódź w gminach Leoncin i Tułowice.

Od lat 15 nie było tu takiej powodzi, jaka w dn. 2 marca r. b. nawiedziła gminy Leoncin i Tułowice. Niektóre wsie w powyższych gminach zostały zupełnie zalane, tak, że woda sięgała do dachów domów. Bardzo poważnie ucierpiały ogrody, w które obfituje okolica, zaś oziminy uległy całkowitemu zniszczeniu. Straty są bardzo poważne. Powódź trwała przez 5 dni, w czasie których słychać było jęki i wołania o ratunek. Mieszkańcy opowiadają np. że widzieli na falach trupa kobiety z dwojgiem dzieci trzymanych kurczowo pod pachą, następnie kolebkę z niemowlęciem, zaś we wsi Seczminie niemieckiemu gospodarzowi Keslerowi powódź zagarnęła 8 sztuk rogacizny, oraz 16 sztuk świń, a ziemia, należąca do tegoż gospodarza została zupełnie przysypana piaskiem. Są to nieliczne przykłady katastrofalnych skutków powodzi, które zdołano narazie stwierdzić, a które mogą w przybliżeniu dać obraz straszliwej katastrofy.

Przyczyną tej powodzi jest nieuregulowanie Wisły. Praca ta została nieopatrznie zlekceważona przez Rząd, który nic nie robi w kierunku zabezpieczenia przed powodziami mieszkańców, zamieszkujących brzegi nieuregulowanych rzek. Może nareszcie Min. Rob. Publ. zainteresuje się tą katastrofą i zechce zwrócić baczniejszą uwagę na te sprawy, dając pracę bezrobotnym przy regulacji brzegów rzek.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W środę dn. 15 marca, o godz. 6 po poł., w lokalu Zw. Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Zebranie Klubu Radnych Miejskich P. P. S. W czwartek, d. 16 b. m. o godz. 5 i pół odbędzie się zebranie klubu radnych miejskich P. P. S.

Zebranie Dzielnicy Jerozolimskiej. W sobotę, 11 b. m. odbyło się w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej.

Tow. Długoszowski referował sprawę bezrobocia i sprawę wileńską.

Przyjęto rezolucję następującą:

„Zebrani protestują przeciwko zamachom reakcji na prowodawstwo robotnicze. Zobowiązują się bronić 8 godz. dnia pracy w przemyśle i handlu.

W sprawie bezrobocia żądamy:

1) Zapomóg z Ministerjum Pracy dla bezrobotnych;

2) rozpoczęcia robót publicznych;

3) kontroli organów robotniczych nad fabrykami, otrzymującemi zapomogi rządowe;

4) zapomóg państwowych dla kooperatyw robotniczych wytwórczych i spożywczych;

5) prawodawczej ochrony od bezrobocia.

KOMUNIKAT.

Egzekutywa Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. poleca prezydjum Egzekutywy i wszystkim funkcjonarjuszom O. K. R. przeprowadzenie ścisłej rewizji czy wszyscy członkowie Organizacji Warszawskiej mają zamienione legitymacje na rok 1922 i opłacony podatek partyjny.

DZIELNICA POWĄZKOWSKA. We wtorek, dnia 14 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się konferencja dzielnicowa, na którą proszeni są o konieczne przybycie wszyscy członkowie dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek, dnia 14 b. m. o godz 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. We wtorek, d. 14 b. m. o godz 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. We wtorek, d. 14 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe-Bródno. We wtorek, d. 14 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy, Olmicka 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. We wtorek, d. 14 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek, d. 14 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się odczyt o hygienie d-ra Kasprzaka.

Ruch zawodowy.

Strajk trykociarzy. Związek Zaw. Rob. i Rob. Przemysłu Włóknistego w Polsce, oddział Warszawa, komunikuje, że z dniem dzisiejszym (14 marca 1922 r.) rozpoczyna się strajk trykociarzy na tle regulacji dotychczasowych stawek płacy.

Pertraktacje z przedstawicielami fabrykantów, trwające od dnia 1 marca 1922 r., nie doprowadziły wskutek uporu pp. fabrykantów, do polubownego załatwienia sprawy, wobec czego Związek był zmuszony proklamować strajk.

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W środę, d. 15 b. m. o go. 20 (8 wiecz.) w lokalu klubu akademiczek, Marszałkowska 97a odbędzie się zebranie, poświęcone sprawom organizacji. Obecność wszystkich członków konieczna!

Zarząd.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Czwarty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 50.000 nr. 76430.
Mk. 40.000 nr. 6560.
Mk. 25.000 nr. 77595.
Mk. 20.000 n-ry: 3303 22781 35057 37966 62809 65397 57353 70195 89331 89856.
Mk. 15.000 n-ry: 8083 14497 14563 29764 35717 47181 48392 64490 82378 83685.
Mk. 10.000 n-ry: 7356 19030 33859 44770 51412 56517 63285 73279 81644.
Mk. 8.000 n-ry: 19900 28160 31082 31106 40498 43627 46167 59383 69383 81020 88504 400.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 4320 — 4280.
Marki niemieckie 16.80.
Kopenhaga 892.50.
Londyn 18.875 — 18.675.
Paryż 390 — 386.
Praga 74 — 73.37½.
Wiedeń 57 — 56.
Szwajcarja 850 — 846.

Bank górnośląski. W sprawie Banku górnośląskiego uformowała się polska grupa. W tych dniach wyjeżdża delegacja z pp. Szampanierem i Skarżewiczem na czele do Paryża, celem pertraktowania z grupą francuską.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +6°, najniższa —0.3°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie, rano przymrozek.

(a) **Na cele nauki.** Jako subsydjum dla warszawskiego T-wa Naukowego — postanowił Magistrat wstawić do budżetu wydziału kultury kredyt w wysokości miljona marek.

(a) **Fałszywi poborcy daniny.** Jak słychać, w Warszawie pojawiły się podobno jakieś osoby, które zwracają się do płatników daniny państwowej z żądaniem zapłaty, przedkładając spisy i wystawiając pokwitowania. Ponieważ Magistrat nie wysyłał na miasto żadnych inkasentów, przeto publiczność winna zachować ostrożność należną. Daninę należy wpłacać wyłącznie w kasach, zorganizowanych przez Magistrat. Egzekucyjne przymusowe ściąganie niezapłaconej daniny, które rozpocznie się w dniach najbliższych, będzie przeprowadzane za pośrednictwem policji państwowej, a nie prywatnych funkcjonarjuszy.

Komitet obchodu imienin Naczelnika Państwa. Skład komitetu, który zawiązał się celem urządzenia obchodu imienin Naczelnika Państwa, stanowią: dr. Budzińska-Tylicka, dr. Kazimierz Dłuski, Piotr Drzewiecki, prof. Jarra, Stanisław Kalinowski, Irena Kolińskowa, Jan Mazurkiewicz (rektor Uniwersytetu Warszawskiego), Antonina Opielińska, Stanisław Osiecki (wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego), Artur Śliwiński (wice prez. m. Warszawy), Andrzej Strug, Halina Sujkowska, Leon Supiński, Jan Woźnicki (poseł).

Prezydentem m. Poznania zostaje p. Ratajski, były adwokat, obecnie dyrektor fabryki.

Drugi Targ Poznański. Na ostatniem posiedzeniu Komitet Targu Poznańskiego ustalono, iż otwarcie drugiego Targu Poznańskiego odbędzie się w niedzielę, d. 19 marca r. b. o godz. 12 w południe przy wieży Górnośląskiej.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z powodu jubileuszu Br. Neufeldówny. W niedzielę po południu, z okazji 40-lecia pracy dziennikarskiej p. Bronisławy Neufeldówny, Tow. literatów i dziennikarzy polskich zorganizowało w siedzibie swej „czarną kawę“, na którą zgromadziło się około 100 osób. Zabierali głos między innymi pp.: Baryński, mec. J. Śliwowski, red. St. Kempner, J. Śliwicki, prof. S. Dickstein, E. Jankowski, St. Grostern i inni.

Z Polskiego T-wa Walki ze zwyrodnieniem rasy. W nadchodzącą środę, dnia 15 marca, w sekcji eugenicznej odbędzie się odczyt prof. Henryka Raabego: „O dziedziczności u ludzi“, będzie to niejako uzupełnienie odczytu prof. E. Malinowskiego. Odczyt ten odbędzie się dla członków i gości w lokalu T-wa, Bracka 18, o godz. 8 wiecz.

„Kultura“. Dziś (14 marca) w sali Muzeum Przem. i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) o godz. 8 wiecz. p. Helena Witkowska z Krakowa rozpoczyna serję wykładów nauki „O Polsce współczesnej“ p. n. „Kultura“ (Nauka, sztuka, oświata, prasa, wydawnictwa, życie społeczne).

WYPADKI.

NIEOCZEKIWANA ŚMIERĆ.

Wczoraj o godz. 8 min. 15 wiecz. p. Stanisław Kapliński (właściciel domu handlowego przy ul. Wilczej Nr. 8), zamieszkały Krucza 12, został napadnięty w swem mieszkaniu w chwili, gdy znajdowała się u niego jego kuzynka. Ktoś zapukał do drzwi, a gdy Kapliński poszedł otworzyć, kuzynka jego usłyszała słowa: „Czego chcecie odemnie?“ — poczem nastąpił strzał, po którym K. upadł na ziemię z przestrzeloną głową. Kuzynka jego wyskoczyła natychmiast oknem (mieszkanie parterowe) i wszczęła alarm. Na alarm ten wybiegła żona dozorcy domu i usiłowała zamknąć bramę. Lecz w tejże chwili wybiegli bandyci i wystrzeliwszy w kierunku dozorczyni, bezpiecznie wymknęli się na ulicę. Jeden pobiegł w stronę Mokotowa, drugi — Alei Jerozolimskiej. Przechodnie urządzili pościg. Przechodzący wówczas dwaj posterunkowi 13 go komisarjatu pobiegli za strzelającym bandytą, któremu w końcu zaciął się rewolwer. Ujęto go i odprowadzono do 13 go komisarjatu. Tam stwierdzono, że jest to Sylwester Włodek, b. agent Min. zdrowia, znany policji z poprzednich wybryków.

Bandyta przyznał się do strzelania i do zabójstwa, lecz twierdzi, że zrobił to jakoby przez zemstę, a nie w celu rabunku. Wkrótce na miejsce wypadku przybyli wyżsi przedstawiciele urzędu śledczego, komendy policji i sędzia śledczy. Po pierwiastkowem zbadaniu bandytę okuto w kajdanki i przewieziono do urzędu śledczego.

Niezwłocznie po ujęciu Włodka wyruszyli w różne strony miasta wywiadowcy urzędu śledczego i około godz. 10 wiecz. na dworcu głównym pociągów odchodzących ujęli drugiego bandytę, Morawskiego, sprawcę tegoż napadu. Morawski zamierzał wyjechać do Grodziska.

ARESZTOWANIE PROWOKATORA.

Podczas obławy nocy wczorajszej w Sielcach przy ul. Sieleckiej, starszy post. 20-go komisarjatu, Sławowski, zatrzymał 35-letniego Bonifacego Obiedzińskiego, podającego się za murarza. Przy zatrzymanym znaleziono 3 magazyny do nabojów, z których dwa puste, pudełko z nabojami, nóż sprężynowy oraz kilka pierścionków. Odprowadzony do urzędu śledczego Obiedziński został poznany, jako b. członek P. P. S., który następnie sprowokował wobec policji rosyjskiej 57 członków bojówki P. P. S. Z aresztowanych, część była wówczas skazana na śmierć, inni na ciężkie roboty do Syberji. Obiedziński, mimo, że poznany przez jedną ze swych ofiar, nie przyznaje się do prowokatorstwa, twierdzi jedynie, że w 1907 r. zastrzelił trzech żandarmów w Alejach Jerozolimskich i na kolei Obwodowej, a schwytany, został skazany na karę śmierci, lecz na skutek amnestji był wysłany do Orła i Archangielska, gdzie przebywał od 1914 r. do przewrotu bolszewickiego w Rosji, kiedy to zwalniali więźniów politycznych. Prócz tego Obiedziński siedział w 10-ym pawilonie cytadeli — 5 lat i 7 miesięcy oraz w Tworkach przez 3 lata, gdzie symulował chorego umysłowo. Po powrocie w 1918 r. do kraju, Obiedziński trudnił się bandytyzmem; między innemi jest silnie podejrzany o branie udziału w napadzie rabunkowym na garbarnię Józefa Komarzewskiego przy ul. Szczęśliwickiej Nr. 60 w 1919 r. oraz poszukiwany listami gończemi przez policję radomską.

Zamachy samobójcze. W domu Nr. 35 przy ul. Wroniej malarz, 38-letni Józef Studziński, w celu samobójczym napił się opium. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił desperata na miejscu.

— W domu Nr. 32 przy ul. Towarowej, 17-letnia Cecylja Zajdmanówna napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala żydowskiego na Czystem.

— 28-letni Józef Julsk (Łucka 25), bez zajęcia, napił się w celu samobójczym jodyny. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie pozostawiło desperata na miejscu.

— 20-letnia Kazimiera Myśliborska (Koszykowa 50) urzędniczka, targnęła się na życie przez wypicie jodyny. Po udzieleniu pomocy Pogotowie pozostawiło desperatkę na miejscu.

Samobójstwo. W domu Nr. 9 przy ul. Furmańskiej wystrzałem z rewolweru w czaszkę pozbawił się życia kelner, 32-letni Bolesław Orszulski. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia.

Zbrodnia samochodowa. Wczoraj o godz. 2 m. 15 przez środek jezdni w Alejach Ujazdowskich wprost Alei Róż zamierzała przejść bona z trojgiem dzieci, z których najmłodsze było w wózku. W pobliżu chodnika jednej z dziewczynek upadła pałeczka od kółka, wobec czego dziewczynka postąpiła dwa kroki naprzód, ale tak nieszczęśliwie, że dostała się pod koła mknącego szybko samojazdu osobowego nr. 1764, prowadzonego przez szofera Stanisława Zabłockiego. Samochód natychmiast się zatrzymał; dziewczynkę, 6-letnią Irenę Gajewską (Marszałkowska 52), córkę fryzjera wydobyto z pod kół i przeniesiono do bramy, lecz przed przybyciem lekarza Pogotowia — zmarła. Samochód jest własnością posła Czetwertyńskiego.

Wybuch i poranienie. W bazarze Różyckiego przy ul. Targowej Nr. 54, w straganie ze starem żelastwem, należącym do małż. Zimnoch, spadł ze stolika niewystrzelony kapsel i eksplodował. Odłamki naboju przeszły na wylot lewe kolano żonie Zimnocha, 45-letniej Antoninie, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ustalenie osobistości. Stwierdzono, że zmarły w 10-ym komisarjacie po upiciu się na ulicy, mężczyzna, nazywa się Feliks Szabaszewski, lat 59, robotnik z ul. Brackiej Nr. 17.

Nagły zgon. W lasze wiślanej od strony Pragi zmarła nagle z niewiadomej przyczyny właścicielka domku pływającego i łódek, 53-letnia Paulina Kalińska. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia.

Ohydne morderstwo. W tych dniach pod wsią Stanisławów, gm. Krośniewice, pow. kutnowskiego znaleziono trupa nieznanego mężczyzny, zamordowanego w ohydny sposób. Głowa cała była potłuczona na miazgę, szyja poderżnięta. Ran na zwłokach policzono aż czterdzieści. Policja powiatu kutnowskiego przeprowadziła dochodzenia, które doprowadziło do pożądanego skutku. Stwierdzone zostało, że 5-ska stalowa, którą znaleziono przy trupie, była własnością Franciszka Graczyka, zamieszkałego we wsi Marjanki, gm. Witonia, pow. łęczyckiego. Przeprowadzono u niego rewizję i na ubraniu znaleziono ślady skrzepłej krwi. Był to dostateczny dowód jego winy, to też po krótkiem badaniu przyznał się do zbrodni. Morderca zabrał swej ofierze to, co miała ona przy sobie: 5 par pończoch, 1 parę skarpetek, 14 łokci płótna, spodnie ciągowe i 205 marek gotówką. Graczyk został osadzony w więzieniu.

Okradziony złodziej. Przed kilku dniami do 13-go komisarjatu zgłosił się niejaki Zygmunt Pakulski, przedstawiwszy legitymację zarządzającego tartakiem rządowym w Ossowcu, i zakomunikował, że niejaki Królikowski Stanisław, zamieszkały przy ul. Wiejskiej 14, przywłaszczył sobie jego rzeczy na 250.000 mk. Policja rzeczy te odebrała, ale jednocześnie meldującego Pakulskiego aresztowała. Okazało się bowiem, że ów Pakulski był istotnie urzędnikiem 8-ej klasy i zarządzał tartakiem w Ossowcu, ale już od kilku tygodni jest przez tamtejsze władze poszukiwany za kradzież pasów transmisyjnych. Pakulskiego odesłano do Ossowca.

Z sądów.

Skazanie p. Albrechta na 4 miesiące więzienia i miljon marek grzywny.

Wyrokiem sędziego pokoju 21 okręgu, (p. Stanisława Łopatto), zapadłym wczoraj, znany właściciel 2 cukierni „Ziemiańskich", p. Karol Albrecht skazany został za systematyczne uprawianie lichwy (a mianowicie za sprzedaż szklanki kawy p. Albrecht, zamiast 75 mk., brał 200 mk., za szklankę herbaty, zamiast 50 mk. — 150 mk., za funt strucli, zamiast 800 mk. — 1200 mk.) — na 4 miesiące więzienia, na 1 miljon marek grzywny i na 100 tys. mk. opłat sądowych z jednoczesnem ogłoszeniem tego wyroku w 3 czasopismach warszawskich na koszt oskarżonego i wywieszeniem treści tegoż wyroku na drzwiach obu zakładów w przeciągu dni 14.

Prośbę jego o przyjęcie kilku miljonów kaucji do czasu uprawomocnienia się wyroku sąd odrzucił, nakazując natychmiastowe osadzenie go w areszcie centralnym, co też wykonano.

Wyrok ten wywarł piorunujące wrażenie na licznie zebraną publiczność, a przedewszystkiem na jego kolegów zawodowych.

Wyrok w sprawie komunistek w Łodzi.

Sąd okręgowy łódzki w rozprawie przeciwko 4 studentkom, oskarżonym o należenie do partji komunistycznej wydał wyrok, skazujący jedną z oskarżonych, Warchiwkierównę, na 4 lata ciężkiego więzienia. Pozostałe oskarżone uniewinniono. (A. W.).

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Klejnoty Madonny". Jutro pierwsze przedstawienie opery Adamusa „Raj w Babinie".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro odegrany będzie znakomity dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy".

Teatr Polski. Sztuka Andrejewa p. t. „Tem, którego biją po twarzy" zatrzymana zostaje na afiszu przez bieżący tydzień, poczem ustąpi miejsca jednej z najlepszych komedji Wilde'a: „Mężowi idealnemu".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Tamten". Jutro „Dziady".

Teatr Reduta. Dziś „Ulica Dziwna". Jutro 6-te przedstawienie popularne po cenach zniżonych „Bałwierz zakochany".

Teatr Mały. Dziś „Czysty interes". Z końcem bieżącego tygodnia premjera komedji włoskiego autora Darja Nicodemiego p. t. „Gałganek" (Scampolo).

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty genjusza". Występ Kazimierza Kamińskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka", z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatr Dramatyczny. Dziś gościnny występ trupy ukraińskiej; odegrana będzie „Czarownica", dramat historyczny w 5 aktach.

Teatr Powszechny. Dziś w dalszym ciągu sztuka w czterech aktach p. t. „Sherlook Holmes".

Z Filharmonji. Zapowiedziany na jutro (środa) koncert symfoniczny z udziałem p. Familjer Hepnerowej nie odbędzie się.

W piątek wielki koncert symfoniczny, na którym pod dyr. Emila Młynarskiego wykonany będzie jeden z potężniejszych poematów symfonicznych R. Straussa „Heldenleben" (Życie bohatera). Solistką będzie wybitna skrzypaczka Alma Moodie rodem z Australji.

III-ci koncert muzyki francuskiej odbędzie się w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) w czwartek, d. 16 b. m. o g. 8 wiecz. Koncert ten, niezmiernie ciekawy, wypełni gra na fortepianie p. Jadwigi Wierzbickiej i kwartet polski.

JUBILEUSZ EDWARDA LUBOWSKIEGO.

W sobotę, d. 25 marca odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie jubileuszowe celem uczczenia zasług najstarszego z żyjących polskich autorów dramatycznych, Edwarda Lubowskiego. W przedstawieniu tem wezmą udział zespoły teatru Rozmaitości, Reduty, teatru im. Bogusławskiego i teatru Polskiego. Na program złożą się dwie jednoaktowe komedje Edw. Lubowskiego: „Kiedyś obiad" i „Przez wdzięczność", oraz jeden akt jego dramatu „Bawidełko", stanowiący zamkniętą całość. Okolicznościowe przemówienie wygłosi p. Józef Kotarbiński, przedstawienie to nie będzie powtórzone. Wieczór ten da możność ujrzenia na scenie całej plejady artystów różnych teatrów stołecznych. Organizacją przedstawienia zajął się dyrektor generalny teatrów miejskich, p. Jan Lorentowicz, ze współudziałem Związku autorów dramatycznych polskich i Związku artystów scen polskich. Bilety już obecnie można nabywać w kasie zamawiań teatrów miejskich.

KOMUNIKAT

ZGROMADZEŃ RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY M. ST. WARSZAWY.

Od kilku lat przedstawiciele powyższych organizacji, biorąc bezpośredni udział w poszczególnych komisjach, ustalających ceny bądź maksymalne, bądź wytyczne, w całym szeregu memorjałów, kalkulacji, podań, udowadniali, że wyznaczenie cen jedynie na sprzedaż detaliczną nie prowadzi do żadnych rezultatów zniżki cen; lecz przeciwnie, gdyż utrzymanie rosnących wciąż cen, niezależne jest od drobnych sprzedawców mięsa lub wędlin. Jedynym widomym znakiem ustalania cen — są ceny — od pierwotnie ustalonej ceny na mięso marek 5 za funt obecnie komisja doszła do przekonania ustalenia ceny na mięso pośrednich gatunków do 155 marek za funt, lepszych zaś gatunków w hurcie — do 200 mk. za funt. To samo dotyczy wędlin. Podwyższanie cen przez komisję odbywa się zawsze już po stwierdzeniu, że ceny rynkowe są faktycznie wyższe o wiele od cen, ustalonych przez komisję i to po kilkotygodniowym okresie—poczem ustala się ceny o wiele niższe od faktycznie stwierdzonych cen. Wytwarza się przeto błędne koło. Konsumenci obciąże tylko z detalistami winią tych ostatnich. Detaliści zmuszeni płacić ceny rynkowe — albo pobierają cenę wyższą od ustalonej i wówczas stają się przestępcami, albo wstrzymując się od zakupów — są w obliczu konsumentów sabożystami — niszcząc jednocześnie swe warsztaty pracy.

W ostatnich czasach ceny niepomiernie wzrosły. Wzrost cen wynika z różnych względów polityki państwowej, na którą detaliści - sprzedawcy żadnych wpływów mieć nie mogą. Wobec tego detaliści tak jatkowi jak i wędliniarze (chrześcjanie) na ostatniem posiedzeniu podkomsji mięsnej zgłosili następującą „rezolucję": Zgromadzenia rzeźników i wędliniarzy twierdzą: że oznaczanie cen na mięso oznacza te ceny jedyne dla producenta i hurtownika, detaliści zaś nigdy po tej cenie nabyć nie mogą, i dlatego też proponują znieść ceny na mięso i wędliny; jeżeli zaś komisja nie uwzględni żądania, detaliści postanowili odnieść się do opinji publicznej z odezwą, w której zwrócą się do publiczności z wyjaśnieniem, że sprzedawać będą mięso i wędliny po cenie każdodziennie wydanego rachunku hurtownika plus zarobek od 10 mk. na funcie — do 10 procentów".

Dnia 10 marca 1922 r.

Podając powyższą rezolucję do wiadomości konsumentów, jesteśmy przekonani, że nasze żądania nie są wygórowane — że ogół konsumentów uzna, że wzrost cen niezależny jest od nas i poprze nasze usiłowania wprowadzenia normalnych stosunków, między kupującym i sprzedawcą.

Jednocześnie nadmieniamy, że przedstawiciele swoich tak z podkomisji, tak i komisji mięsnych odwołujemy.

Celem dania sprawozdania z dotychczasowej, a bezowocnej pracy w celu obniżenia cen w komisjach, zwołujemy na dzień 16 b. m. t. j. na czwartek ogólne zebranie sprawozdawcze w sali Tow. Hygienicznego, ul. Karowa. o godz. 6 p. p., na które zapraszamy przedstawicieli Sejmu, władz, prasy oraz wszystkich członków zgromadzeń.

W imieniu zgromadzeń rzeźników i wędliniarzy m. st. Warszawy:

Antoni Getter,
Bartłomiej Szymański,
Feliks Zieliński,
Henryk Weber,
Czesław Szymański,
Bolesław Kulczyński.

Warszawa, dn. 14 marca 1922 r.

999